



Od 1 marca wyższy próg dochodowy - str. 8

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Wtorek 15 marca 2022

Michał Dworczyk:
Trwa wojna informacyjna, my jesteśmy atakowani

STRONA 6



Wielki plebiscyt edukacyjny. Dziś specjalny dodatek z prezentacjami laureatów STRONY I-IV

FOT. MALGORZATA GIENIA



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Artur M. przyznał się do zabójstwa sąsiada w Pobłociu.

STRONA 3



FOT. LUKASZ CAPAR

Kamienica wstydu na ul. Armii Krajowej przestanie straszyć

STRONA 5

Ukraińskie barwy na banerach reklamowych są do góry nogami. Ratusz interweniuje

STRONA 3

Komunikacja miejska darmowa dla uchodźców wojennych, ale oni o tym nie wiedzą

STRONA 3

W słupskim szpitalu miał być leczony kpt. Dębicki

Instytut Pamięci Narodowej szuka śladów bohatera

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl



Słupsk

W archiwum słupskiego szpitala pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej poszukiwali śladów bohatera walki o niepodległość - kapitana Stefana Dębickiego, który zginął w 1946 roku w Słupsku.

- Wizyta przedstawicieli Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej w archiwum Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku związana była z poszukiwaniem miejsca pochówku kapitana Stefana Dębickiego ps. Kmicic i Jaksza - informuje Marcin Prusak, rzecznik prasowy szpitala. - Kapitan Dębicki zginął z rąk funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w 1946 roku w Słupsku. Jak przypuszczają pracownicy IPN, po postrzeleniu mógł zostać przewieziony do miejscowego szpitala. Kwerenda archiwalna przeprowadzona w księgach z 1946 roku zawierających rejestr pacjentów polegała na poszukiwaniu zapisu świadczącego o pobycie kapitana w szpitalu w Słupsku.



Prace poszukiwawcze na terenie słupskiego cmentarza przeprowadzone w dniach 14-15 października 2019 roku. Wtedy nie potwierdzono tożsamości

sku. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku posiada informacje na temat pacjentów i personelu szpitalnego w zasadzie od początku swojego funkcjonowania pod polską administracją w 1945 r. - Bez wahania wyraziliśmy zgodę na kwerendę prowadzoną przez pracowników IPN w archiwach naszego szpitala, bo rozumiemy, że w ten sposób możemy przyczynić do rozwoju polskiej nauki i usunięcia białych plam polskiej historii - mówi Andrzej Sapiński, prezes szpitala w Słupsku.

- Gorąco wspieramy podobne inicjatywy, gdyż zależy nam na wyjaśnieniu prawdy i choćby w ten sposób oddaniu hołdu ludziom, którzy przed laty zginęli w obronie naszej wolności - dodaje Anetta Barna-Feszak, wiceprezes szpitala. Czy badania IPN przyniosły skutki? Tego na razie nie wiadomo, ponieważ Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN informuje o konkretnym przypadku dopiero po zakończeniu całego procesu badawczego. ©©

STRONA 4

Wołodimir Załenski ostrzega NATO przed atakiem Rosji: Jeśli nie zamkniecie nieba nad Ukrainą, rosyjskie rakiety będą spadać na was

STRONA 6

Zwykli Rosjanie nie wiedzą, co się dzieje na Ukrainie, a poparcie dla Putina cały czas rośnie

STRONA 11

Pogoda w regionie

Dzisiaj

9°C
4°CWiatr
25 km/hUwaga
sporo słońca

Środa

12°C 5°C



Czwartek

10°C 4°C



Piątek

7°C 3°C



Uwaga: od piątku przymrozki

Promocja powieści
Agnieszki Moniki Polak

Promocja książki Agnieszka Moniki Polak w Cepelinie

Słupsk

W Cepelinie o swojej najnowszej powieści „Bańka mydlana” opowiadała Agnieszka Monika Polak z Lublina, mocno związana ze Słupskiem i mająca tu wiernie grono przyjaciół.

„Bańka mydlana” to historia dziejąca się w Lublinie. Główną bohaterką jest Monika Bliska, której dotychczasowe życie brutalnie się kończy i kobieta zaczyna wiele rzeczy układać sobie od nowa. Są także historie innych kobiet, pełne zawirowań. Jest dużo realnego życia, ale za sprawą Moniki Bliskiej po-

jawia się też tajemnica i duchowość.

W swoich powieściach umieszczam prawdziwe historie, ale mieszam je, zmieniam, poprawiam. Porównałabym moją pracę nad książkami do gotowania gulaszu. Ten ostatni wyszedł dosyć pikantnie - mówiła Agnieszka Monika Polak na spotkaniu w Cepelinie, poprowadzonym przez Annę Czerny-Marecką, dziennikarkę „Głosu Pomorza”.

Fragmenty powieści czytali na nim uczniowie I LO w Słupsku. Wśród gości nie mogło zabraknąć poetki Teresy Ławeckiej, przyjaciółki autorki, która pojawia się w jej powieściach. (MARA)

Debata: Czy świat jest jeszcze bezpieczny?

Słupsk

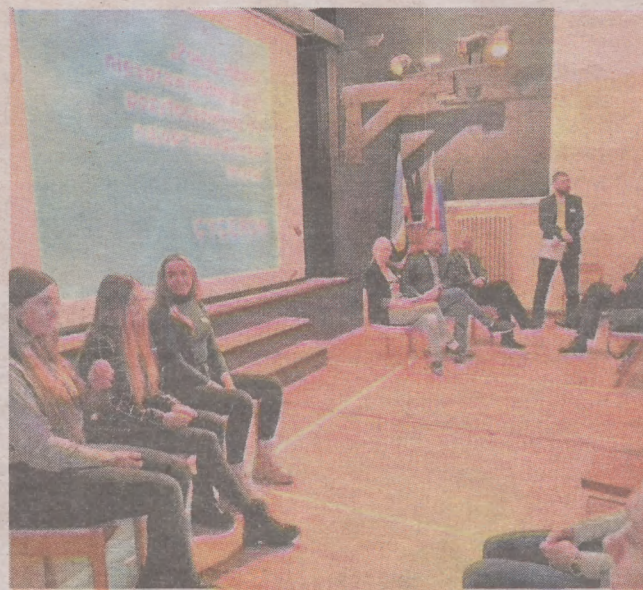
Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Zespół Szkół Ekonomicznych w Słupsku zorganizował debatę na temat stanu bezpieczeństwa na świecie. Głównym tematem dyskusji była wojna toczona na Ukrainie.

„Czy świat jest nadal bezpieczny”, pod takim hasłem debatowano w słupskim Ekonomiku o aktualnych zagrożeniach dla zachowania pokoju i współpracy międzynarodowej. Inspiracją do dyskusji była agresja Rosji na Ukrainę. W wydarzeniu wzięła przede wszystkim młodzież szkoły, w tym grupa uczących się tam Ukraińców. Celem debaty była dyskusja na temat przyczyn załamania się bezpieczeństwa międzynarodowego w świecie, konsekwencji lokalnych konfliktów militarnych dla polityki globalnej oraz roli pomocy niesionej przez zwykłych obywateli.

Organizatorami spotkania byli nauczyciele z Zespołu Szkół Ekonomicznych - Agata Marzec i Tomasz Stempkowski, którzy również moderowali dyskusję. Do udziału w debacie zaprosili gości: Martę Makuch, wiceprezydentkę Słupska, Roberta Czyża, asystenta w Instytucie Bezpieczeństwa i Zarządzania Akademii Pomorskiej w Słupsku, Macieja Maraszkiewicza, psychologa i socjologa, na co dzień pracujący w I LO oraz trzy Ukrainki - Kristinę Moskovą od 2018 roku mieszkającą w Słupsku (w Polsce studiowała pielęgniarstwo i ukończyła studia podyplomowe z zakresu księgowości), Albinę Onoichenko, uczennicę klasy 4 A w Ekonomiku i Alinę Reznichenko, uczennicę klasy 3 Eg w Ekonomiku.



„Czy świat jest nadal bezpieczny”, debata w Zespole Szkół Ekonomicznych w Słupsku

W trakcie dyskusji zastanawiano się m.in. na tym, jak to możliwe, że w XXI wieku doszło do wybuchu wojny w Europie? Rozmowa dotyczyła też reakcji ludzi, państw i instytucji na wybuch wojny w Ukrainie, spadku poczucia bezpieczeństwa w granicach swojego państwa, czy możemy na siebie wzajemnie liczyć, a także co może zrobić młodzież, by uczynić świat bezpiecznym i wolnym od konfliktów?

Jak nas poinformowała Agata Marzec, debata była pełna emocjonalnych wystąpień, troski o losy współczesnego świata oraz niezgody na to, w jaki kierunku potoczyły się aktualne wydarzenia w Europie. Młodzież zgodnie stwierdziła, że pokój i bezpieczeństwo stanowią dla niej wartości priorytetowe.

Skupienie zebranych przykuły relacje młodych Ukrainek o aktualnej sytuacji w ich ojczyźnie i miastach, z których pochodzą. Uczennice opowia-

dały o tym, jakie wiadomości przekazują im ich bliscy, jak wygląda tam obecnie życie w wojennej rzeczywistości.

Skupienie zebranych przykuły relacje młodych Ukrainek o aktualnej sytuacji w ich ojczyźnie i miastach, z których pochodzą.

Rozmawiano również o źródle mowy nienawiści, jakie sami czasem nieświadomie tworzymy. Marta Makuch zapelowała o refleksję nad formą każdego przekazu, jaki kierujemy do innych. Refleksje optymistyczne mieszały się z pesymistycznymi. Nikt nie był w stanie podsumować rozmowy zapewnieniem, że wszystko zakończy się dobrze. ©©

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 697 770 129

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl



KALENDARIUM

15 marca

1595

W założonym przez siebie Zamościu kanclerz Jan Zamoyski otworzył Akademię Zamojską, świecką uczelnię organizowaną przez Szymona Szymonowicza dla studentów z Polski i Litwy. Uczelnia została zlikwidowana w 1784 r. po zajęciu Zamościa przez Austrię w czasie pierwszego Rozbioru Polski. Odtworzono ją 1 września 2021 r. na bazie Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza.

1776

Ukazały się „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki”, Ignacego Krasickiego, datowane przez autora na 26 lutego 1775 r., a opublikowane 15 marca 1776 r. w wydawnictwie Michała Grölla. Utwór uznawany jest za pierwszą polską powieść.

1936

Uruchomiona została kolej linowa na Kasprowy Wierch.

1960

Utworzony został Woliński Park Narodowy.

1990

W Warszawie powstał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

LOTTO

13.03.2022 r., godz. 21.50

Multi Multi: 7, 14, 18, 19, 24, 29, 34, 42, 46, 49, 55, 56, 58, 61, 65, 70, 71, 74, 79, 80 plus 70
Ekstra Pensja: 2, 6, 23, 32, 34+1
Ekstra Premia: 11, 15, 18, 26, 32+4
Mini Lotto: 6, 14, 25, 37, 39
Kaskada: 3, 6, 8, 10, 12, 13, 16, 17, 19, 22, 23, 24
Super Szansa: 2, 6, 7, 7, 6, 2, 9

14.03.2022 r., godz. 14

Multi Multi: 2, 3, 14, 16, 17, 20, 21, 22, 23, 30, 41, 42, 46, 49, 51, 52, 54, 66, 74, 80 plus 22
Kaskada: 1, 2, 3, 4, 7, 10, 13, 15, 16, 19, 21, 23
Super Szansa: 1, 4, 0, 8, 7, 3, 6

WALUTY Z 14.03.2022

USD	4,3221 (-)
EUR	4,7465 (-)
CHF	4,6310 (-)
GBP	5,6375 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

ZDJĘCIE DNIA



Ostatni dzień weekendu w Ustce zakończył się malowniczym i pięknym zachodem słońca. Nad morzem można było spotkać wiele osób podziwiających te zjawisko, a także robiących sobie zdjęcia na jego tle.

Prenumerata ☎ Zadzwoń!

94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Aresztowany Artur M. przyznał się do zabójstwa swojego sąsiada w Poblöciu

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Zwokandy

Sąd Okręgowy w Słupsku przedłużył tymczasowe aresztowanie Arturowi M., podejrzanemu o zabójstwo Mariana M. w Poblöciu i wrzucenie jego ciała do szamba. W czasie ostatniego przesłuchania podejrzany przyznał się do czynu.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa 52-letniego Mariana M. Mieszkaniec Poblöcia wyszedł z domu 14 sierpnia wieczorem. Od tamtego czasu trwały poszukiwania mężczyzny. Dopiero w piątek 5 listopada na jednej posesji w Poblöciu ciało mężczyzny wyłowiono z szamba.

Ogledziny oraz sekcja zwłok wykazały, że mężczyzna został zamordowany. Miał złamania kości czaszki. Natomiast zabezpieczone ślady biologiczne pozwoliły na przedstawienie za-

rzutów 33-letniemu Arturowi M. - sąsiadowi ofiary. Ten jednak wyjechał za granicę do pracy.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku wydała postanowienie o przedstawieniu zarzutów Arturowi M., a następnie Sąd Rejonowy w Słupsku tymczasowo aresztował podejrzanego na 30 dni. Po tym zostały zarządzane poszukiwania listem gończym. W grudniu okazało się, że mężczyzna wrócił do Polski. Został zatrzymany w pociągu w Lęborku. Przesłuchany wówczas w charakterze podejrzanego Artur M. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Prokuratura zarzuciła mu to, że 15 sierpnia w Poblöciu poprzez uderzanie pięściami w głowę Mariana M. spowodował u niego śmiertelne obrażenia -

Artur M. opisał dokładnie przebieg zdarzenia i co zrobił ze zwłokami. Wyraził żal, stwierdzając, że nie sądził, że to się tak skończy



Artur M. doprowadzany na posiedzenie aresztowe w Sądzie Rejonowym w Słupsku

łamaniem kości sklepienia i podstawy czaszki, a następnie wrzucił go do zbiornika z nieczystościami. Ustalono, że do zabójstwa doszło w domu Artura M. w czasie spotkania towarzyskie-

go, podczas którego spożywano alkohol. Oprócz zarzutu zabójstwa prokuratura przedstawiła Arturowi M. wpływanie na czynności świadka zdarzenia groźbami pozbawienia życia, ponie-

waż groził kobiecie, że „skończy jak pokrzywdzony”. Artur M. był wcześniej karany.

Na posiedzeniu aresztowym, gdy Sąd Rejonowy w Słupsku przedłużył areszt wynikający

z listu gończego, Artur M. odmówił składania wyjaśnień i nie odpowiadał też na pytania sądu.

Tymczasowe aresztowanie znowu zostało przedłużone - do 16 kwietnia. Tym razem zrobił do Sąd Okręgowy w Słupsku, przed którym będzie toczył się proces. Artur M. złożył wyjaśnienia.

Przyznał się i opisał przebieg zdarzenia, wyjaśniając, że wynikiem jego zachowania było spowodowanie śmierci pokrzywdzonego. Artur M. opisał dokładnie przebieg zdarzenia i co zrobił ze zwłokami. Wyraził żal z tego powodu, stwierdzając, że nie sądził, że to się tak skończy - mówi prowadzący śledztwo Marcin Natkaniec, zastępca słupskiego prokuratora rejonowego. - Zleciłmy też badania histopatologiczne, które pozwolą na ustalenie, w którym momencie doszło do śmierci - w wyniku uderzenia czy utopienia w zbiorniku. Natomiast motyw działania podlega ustaleniom. Czekamy na pismną opinię z sekcji zwłok.

Za zabójstwo grozi kara od trzech do 15 lat pozbawienia wolności, 25 lat lub dożywocie. ©

Ukraińskie barwy do góry nogami w Słupsku. Ratusz interweniuje

Słupsk

Aleksander Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Banery z odwróconymi barwami narodowymi Ukrainy kłuje w oczy na głównej ulicy miasta. Choć zawisł w dobrej wierze, bo z ofertą pomocy dla uchodźców, to zostanie zmieniony po interwencji władz Słupska.

Uścisk dłoni w barach narodowych Polski i Ukrainy. Do tego oferta pracy, pomocy, zakwaterowania i opieki prawnej z trzema telefonami kontaktowymi. Reklama jednej z firm pośredniczącej w znalezieniu pracy spotkała się z interwencją władz Słupska. Powód to odwrócone barwy z ukraińskiej flagi. Zamiast niebiesko żółtej, jest żółto niebieska.

Pomimo że nie jest to nasz baner, zwróciliśmy uwagę już w ubiegłym tygodniu na fakt, że barwy znajdujące się na grafice nie odzwierciedlają rzeczywistego układu barw flagi Ukrainy - informuje Monika Rapacewicz, rzecznik UM Słupsk. - Stąd, pod nadzorem wiceprezydenta Marka Golińskiego, zwróciliśmy się do właściwych podmiotów o poprawienie tego



Baner z odwróconymi barwami Ukrainy kłuje w oczy na ulicy Wojska Polskiego w Słupsku. Wkrótce zostanie zmieniony

stanu rzeczy. Wiceprezydent zwrócił uwagę firmie na fakt, że barwom państwowym należy się odpowiedni szacunek. Do tego baner, o którym mowa, znajduje się w centrum miasta, w osi widokowej jednej z głównych ulic Słupska, jaką jest ul.

Wojska Polskiego. Niezależnie od lokalizacji, taki fakt nie powinien mieć miejsca.

Firma o wpadce wie. Jak nas zapewniono, podejmie starania ukierunkowane na zmianę reklamy i zastosowanie odpowiedniego układu kolorystyki.

Darmowe autobusy dla uchodźców, ale nie wszyscy o tym wiedzą

Słupsk

Aleksander Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Bezpłatna komunikacja miejskimi autobusami dla uchodźców, o której ci ostatni nic nie wiedzą. W autobusach brakuje plakatów czy ulotek. Do wtorku ma się to zmienić.

Właśnie mijają dwa tygodnie od podpisania przez prezydenta Słupska zarządzenia w sprawie bezpłatnej komunikacji dla uchodźców z Ukrainy. O dobrym ruchu z myślą o potrzebujących informowały władze miasta, a za nimi media. Na stronach Biuletynu Informacji Publicznej zawieszono i upubliczniono też stosowny dokument. Efekt? - Trzykrotnie byłem świadkiem, jak uchodźcy z Ukrainy próbowali kupić bilet u kierowcy autobusu - relacjonuje czytelniczka „Głosu”, która z prośbą o interwencję skontaktowała się z redakcją w poniedziałek. - To były same kobiety, a w jednym przypadku młoda dziewczyna. Trudno było się z nimi porozumieć, ale wytłumaczyłam im, że nie muszą kupować biletów, bo przejazd są za darmo. Czy nie można tej sprawy załatwić



Do końca marca uchodźcy wojenni z Ukrainy mogą podróżować miejskimi autobusami za darmo, potem już nie

w prosty sposób? Na przykład umieszczając ulotki wewnątrz autobusów? Tak jest w innych miastach. Jak na razie o możliwości skorzystania z bezpłatnych przejazdów informuje strona Zarządu Infrastruktury Miejskiej. Komunikat zamieszczono tam w ostatni czwartek, czyli dziesięć dni od podpisania zarządzenia przez prezydenta Słupska. Jego treść jest w języku ukraińskim. Kłopot w tym, że mało który uchodźca tam zagląda. O plakaty ze stosowną informacją zapytaliśmy ZIM. Odesłano nas do ratusza.

W urzędzie zapewniono, że plakaty po ukraińsku do MZK wysłano w pod koniec tygodnia. MZK przyznaje, że część z nich już wisi. Reszta, najpóźniej dziś wieczorem pojawi się we wszystkich pojazdach. Z darmowych przejazdów uchodźcy z Ukrainy mogą skorzystać na podstawie paszportu ze stemplem wjazdowym od daty 24 lutego 2022 r. lub karty pobytu uchodźcy lub tymczasowego dokumentu potwierdzającego tożsamość. Zarządzenie obowiązuje do końca marca.

Studenci z Ukrainy trafiają do Akademii Pomorskiej i otrzymują pomoc

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



Solidarni z Ukrainą

Do Akademii Pomorskiej w Słupsku docierają studenci z Ukrainy. Cała społeczność Akademii Pomorskiej aktywnie włączyła się w pomoc. Ale pomóc studentom i ich rodzinom, które przyjechały do Słupska, może każdy.

Jak nas poinformowano na słupskiej uczelni jej partnerami są też uniwersytety z Ukrainy.

- Na podstawie umów dwustronnych zrealizowaliśmy do tej pory m.in. programy podwójnego dyplomu i liczne wymiany semestralne. Rokrocznie w murach AP kształcą się kilkuset studentów z Ukrainy, natomiast w trwającym obecnie semestrze letnim roku akademickiego 2021/22 mieliśmy przyjąć łącznie 220 studentów z uniwersytetów ukraińskich. Niestety, z powodu inwazji Federa-

cji Rosyjskiej na Ukrainę przyjazd studentów został utrudniony, a niekiedy stał się niemożliwy dla części naszych studentów, przede wszystkim mężczyzn oraz studentów z terenów szczególnie zagrożonych. Te grupy studentów, którzy do nas docierają, przybývają niejednokrotnie bez bagażu, często zostawiając za sobą cały swój dobytek, w tym także torby podróżne. Od kilkunastu dni przyjmujemy studentów, którym trzeba zapewnić wszelkie niezbędne zasoby i wsparcie, zarówno w zakresie kwestii materialnych, jak i społeczno-psychologicznych - tłumaczy dr hab. Marek Łukasik, prof. AP, prorektor ds. Rozwoju i Współpracy AP.

Okazuje się, że cała społeczność Akademii Pomorskiej włączyła się w pomoc studentom z Ukrainy i ich rodzinom, które przyjeżdżają do Słupska. Samorząd Studencki organizuje Wolontariat, który szeroko wspiera akcje prowadzone na uczelni i poza nią.

- W ramach bezpośredniego wsparcia władz AP zapew-



Samorząd Studencki organizuje wolontariat, który szeroko wspiera akcje prowadzone na uczelni i poza nią

niamy dalsze kształcenie, obniżenie opłat za studia, darmowe zakwaterowanie, ciepłe posiłki w ciągu pierwszych dni po przybyciu czy środki medyczne i higieniczne. Podjęliśmy również inne działania. Już 1 marca otworzyliśmy Welcome Point, czyli punkt informacyjno-konsultacyjny dla naszych studentów ze Wschodu, gdzie uzyskują niezbędne infor-

macje na temat funkcjonowania uczelni, przysługującej im pomocy czy dostępnej pomocy psychologicznej i prawnej. Mogą również skorzystać ze wsparcia językowego. Otrzymają tam również wyprawki, w tym m.in. wspomniane wyżej bony na posiłki, środki higieniczne i prowiant - tłumaczy prorektor ds. Rozwoju i Współpracy AP.

Innym działaniem jest „Szafa od serca”, czyli zbiórka odzieży, środków higienicznych, małego AGD i drobnego sprzętu elektronicznego, z których studenci z Ukrainy mogą bezpłatnie skorzystać.

W bistro JazzKitchen w budynku uczelni przy ul. Westerplatte 64 można „zawiesić” posiłek, który odbierze potrzebujący student.

- Ponadto już w najbliższych dniach rozpoczynamy bezpłatne intensywne kursy języka polskiego, także dla osób spoza AP. Jako uczelnia odczuwamy odpowiedzialność społeczną w zakresie niesienia pomocy naszym sąsiadom, dlatego uruchamiamy także Akademickie Centrum Opieki, gdzie w ciągu dnia studenci pedagogiki będą zajmować się dziećmi z Ukrainy w wieku od 5 do 7 lat.

Akademia podejmuje wszelkie możliwe działania, by solidarnie ze wszystkimi instytucjami i ludźmi dobrego serca podjąć ten wspólny wysiłek, aby nieść pomoc naszym przyjaciom z Ukrainy. Zdajemy sobie jednak także

sprawę, iż ta pomoc będzie wymagała zapewnienia stabilnego wsparcia przez najbliższy czas, dlatego Stowarzyszenie Absolwentów i Pracowników AP utworzyło subkonto, na którym gromadzimy środki, które pozwolą na wsparcie studentów i naukowców z naszych partnerskich uniwersytetów - tłumaczy Marek Łukasik.

Jak tłumaczą pracownicy AP, każda złotówka się liczy! Środki finansowe planują przeznaczyć m.in. na stypendia i staże studentów i pracowników naukowych z Ukrainy. Oszacowano, że kwota jednego rocznego stypendium studenckiego wyniesie 10000 zł, natomiast kwota stażu naukowego trzymiesięcznego 9000 zł, a stażu półrocznego - 18000 zł. Istnieje możliwość ufundowania dedykowanego stypendium.

Wpłacać można na konto Stowarzyszenia:

BNP PARIBAS, Nr konta: 44 1600 1462 1023 2441 8000 0003 z dopiskiem: „Dla Ukrainy”. Zą badaczy na właściwy trop. ©

Badacze z IPN poszukują kapitana Stefana Dębickiego w archiwum słupskiego szpitala

Temat z pierwszej strony

Czy badania IPN przyniosły skutek? Tego na razie nie wiadomo, ponieważ Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN informuje o konkretnym przypadku dopiero po zakończeniu całego procesu badawczego.

- Tego typu poszukiwania i kwerendy są jednym z wielu elementów przygotowań do prac poszukiwawczych - mówi Tomasz Trzaska, rzecznik prasowy Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej. - Wszelkie informacje zebrane na drodze kwerendy mogą się okazać przydatne zarówno podczas prac archeologicznych, jak i późniejszych oględzin antropologicznych w przypadku odnalezienia szczątków.

Zginął w zasadzce UB

Kpt. Stefan Dębicki urodził się w 1905 r. w Dąbrowie Górniczej. W 1920 r. wstąpił do Wojska Polskiego, a w 1924 r. ukończył szkołę podchorążych w Berezie Kartuskiej. W 1939 r. w stopniu kapitana brał udział w kampanii wrześniowej, był członkiem dowództwa powiatowego

w Lubartowie. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Od 1943 był Komendantem Miasta Lublin, a z chwilą utworzenia samodzielnego obwodu AK Lublin - Miasto był jego dowódcą. W czasie wyzwolenia Lubelszczyzny w lipcu 1944 r. brał udział w realizacji planu „Burza”. Dnia 26 września 1944 r. został aresztowany przez NKWD. Wyrokiem Okręgowego Sądu Woj-

skowego w Lublinie w 1945 r. został skazany na karę śmierci. W lutym 1945 r. zbiegł z więzienia na Zamku w Lublinie, uwolniony przez byłych podkomendnych z AK, którzy będąc żołnierzami WP ochraniaли więzienie. Ukrywał się m.in. na terenie powiatu słupskiego pod przybranymi nazwiskami Kazimierz Linke vel Stanisław Kaczorowski, Stefan Maciejewicz i Stanisław Morawski. Kpt. Stefan Dębicki

w czerwcu 1946 r. został zastrzelony w wyniku akcji funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Według innych źródeł historycznych Stefan Dębicki zginął w lipcu 1946 r. Wtedy pod nazwiskiem Stanisław Kaczorowski miał się ukrywać w leśniczówce Bogusława Nowaka na terenie powiatu słupskiego. Gdy zaskoczyli go funkcjonariusze UB z Gdańska, próbował uciekać, ale został trafiony w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

- W 2019 roku pracownicy IPN poszukiwali kapitana na słupskim cmentarzu, kierując się jednym z jego przybranych nazwisk - mówi Marcin Prusak. - Po przeprowadzonych badaniach genetycznych okazało się, że odnalezione szczątki nie należą do Stefana Dębickiego.

Czy kpt. Stefan Dębicki trafił do szpitala i czy spoczywa na Starym Cmentarzu w Słupsku? Badania szczątków pochowanego tu Kazimierza Linkiego - partyzanta nie potwierdziły tożsamości Stefana Dębickiego. Być może poszukiwania w archiwum szpitala w Słupsku tym razem naprowadzą badaczy na właściwy trop.

©



Kpt. Stefan Dębicki ukrywał się w leśniczówce w pow. słupskim

Kolizja w Słupsku na ulicy Garncarskiej



Według ustaleń drogówki 45-letni kierujący skodą, wyjeżdżając z ul. Partyzantów, nie ustąpił pierwszeństwa

Z policji

Aleksander Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Ponad tysiąc złotych mandatu musi zapłacić 45-letni kierowca, który wczoraj rano nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu ulicy Garncarskiej z Partyzantów.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godz. 9.20. Według ustaleń słupskiej drogówki 45-letni kierujący skodą, wyjeżdżając z ul. Partyzantów, nie ustąpił pierwszeństwa

przejazdu 28-latkowi, jadącemu audi, w kierunku ul. Zamkowej. - W wyniku tego zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń, a uczestnicy byli trzeźwi - informuje sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy KMP Słupsk. - Funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne, a sprawcę ukarali mandatem w wysokości 1050 zł.

O stłuczce policja dowiedziała się dzięki systemowi powiadamiania, który został zainstalowany w samochodzie. Auto automatycznie wysłało informację do służb. ©

Ponad 100 uchodźców przychodzi codziennie po dary do punktu zbiórki

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



Solidarni z Ukrainą

Słupszczanie przynoszą rzeczy, wolontariusze uwijają się, jak w ukropie, a uchodźcy z Ukrainy czekają na dary - ruch w punkcie zbiórki w Słupskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej (SCOPIES), ul. Niedziałkowskiego 6 trwa codziennie do godz. 18. Do tego punktu po rzeczy przychodzi już ponad 100 uchodźców dziennie. Potrzeby więc są ogromne.

- Zachęcam wszystkich do przynoszenia darów. To czego teraz mamy najmniej to bielizna dla dzieci i dorosłych. Potrzebne są też skarpetki dla kobiet i proszki do prania. Wiadomo już rzeczy trzeba prać. Potrzebujemy też mleko modyfikowane dla dzieci. Ale też reklamówki. Przychodzący tu obywatele Ukrainy muszą



FOT. LUKASZ CAPAR

Już ponad 100 uchodźców przychodzi codziennie po dary do punktu zbiórki w SCOPIES w Słupsku. Potrzeb jest tam mnóstwo

w czymś, te dary wynosić od nas - tłumaczy Beata Macedońska z Urzędu Miejskiego w Słupsku, koordynująca zbiórkę darów w SCOPIES. - Potrzeba też chusteczek nawilżanych, pampersów, podpasek itd. Ale oczywiście żywność, każda ilość żywności jest potrzebna.

Punkt zbiórki działa przy pomocy urzędniczek, ale dzięki pracy wolontariuszy. Są tam osoby mówiące po ukraińsku. Obecnie ruch tam jest tak duży, że w zasadzie

wszystko trafia do potrzebujących tu na miejscu. Dziennie z tego punktu korzysta już ponad 100 uchodźców z Ukrainy. Gdy tam byliśmy słupszczanie przynosili rzeczy, wolontariusze uwijali się, jak w ukropie, a uchodźcy z Ukrainy (ci któ-

rzy przekroczyli granice po 24 lutego) odbierali dary.

- Już w praktyce nic od nas nie wyjeżdża na Ukrainę, chyba że konserwy. Reszta: jedzenie i chemia oddawana jest tu na miejscu - tłumaczy pani Beata. - Ukraińcy biorą to, co jest im potrzebne.

Na ul. Niedziałkowskiego w punkcie zbiórki spotkaliśmy pracownice słupskiego oddziału Głównego Urzędu Statystycznego. Przywiozły rzeczy, efekt zbiórki wśród pracowników. - Zorganizowaliśmy zbiórkę w firmie. Trzeba pomagać. Nikogo u nas nie trzeba było do tego namawiać - mówi Aleksandra Gorawska, szefowa oddziału GUS w Słupsku.

Przyjeżdżają tu i duże firmowe samochody. Czasami nawet wtedy wolontariuszom pomagają uczniowie Mechanika, by szybko rozładować samochody.

- Mamy grupę wspaniałych wolontariuszy. Gdyby nie ich zaangażowanie nie byłaby możliwa pomoc na tak dużą skalę - tłumaczy Beata Macedońska. - Rzeczy, które są po-

trzebne, a ich brakuje dokupujemy już z miejskich pieniędzy. Nie ma wyjścia. Czasami sama jestem zaskoczona, jak duży tłum czeka tu u nas na dary.

Dodajmy, że rzeczy dla uchodźców w Słupsku zbierane są we wszystkich przedszkolach i szkołach samorządowych; w słupskich instytucjach i placówkach kultury (Słupski Ośrodek Kultury, Nowy Teatr im. Witkacego, Teatr Lalki Tęcza, Miejska Biblioteka Publiczna, Filharmonia Słupska); na pływalni i Stadionie 650-lecia; Parku Wodnym TRZY FALE.

Do punktu zbiórki w Słupskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej (SCOPIES), ul. Niedziałkowskiego 6 trafiają najpotrzebniejsze rzeczy: żywność i chemia, itp. Ubrania i rzeczy typu wózki, nosidełka, zabawki trafiają do sali na ulicy Partyzantów.

Ukraińców uciekających przed wojną w Słupsku jest coraz więcej, więc rzeczy potrzebne dla nich więcej. ©GP

Kamienica wstydu na ul. Armii Krajowej nareszcie nie zagraża już przechodniom

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

Mija drugi miesiąc od dnia, gdy inspektorzy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego dla miasta Słupska interweniowali przy zabytkowej kamienicy przy ulicy Armii Krajowej 1. Tak, by nowy właściciel obiektu, zadbał by jego stan przestał zagrażać przechodniom. Mówiąc wprost, by kawałki tynku nie spadały na chodnik, którym przechodzi wielu słupszczan i przyjezdnych. I zostało to załatwione.

W piątek ekipa budowlana kończyła tynkowanie, tak by wszystkie ubytki zostały zaklejone, a tynk przestał spadać.

- Nowy właściciel zapewnił nas, że to zrobi. Kamienica nie należy do miasta i nie mogliśmy tego nakazać. Dbamy jednak o stan miasta - tłumaczyła podczas niedawnego spotkania w Cepelinie prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka, która spotyka się z właścicielami działek i budynków w Słupsku, starając się wpłynąć

na poprawę przestrzeni miejskiej.

Taśmy zabezpieczające chodnik przy kamienicy z adresem Armii Krajowej 1, gdzie miesiąc temu spadł okazały kawał tynku, już zniknęły. Co dalej z obiektem? Zależy od nowego właściciela. Obok za grube miliony miasto upiększa bulwary nad Słupią, wkrótce zaś wyremontuje ulicę Armii Krajowej. Na przeciw jest piękny, odnowiony, jeden z najładniejszych zabytków Słupska, czyli budynek starostwa. A to wszystko obok rudery w dodatku wpisanej w rejestr zabytków, której miasto się samo pozbyło za 900 tys. zł to w ratach. Dzisiaj sama działka w tym otoczeniu jest warta wielokrotnie.

Budynek kupiła od miasta Słupska oficjalnie spółka Taurus Finanse w październiku 2015 roku. Nabyła go podczas rokowań w ratuszu, jako jedyny chętny. Trzykondygnacyjny budynek ze strychem i piwnicą, w sumie ponad tysiąc metrów kwadratowych powierzchni, kosztował 900 tys. zł. Ale nabywca zapłacił przed podpisaniem aktu notarialnego pierwszą ratę - 90 tys.



FOT. KMP SŁUPSK

W piątek ekipa budowlana kończyła tynkowanie, tak by wszystkie ubytki zostały zaklejone, a tynk przestał spadać. Taśmy zabezpieczające chodnik już zniknęły

zł. Reszta była rozłożona do 2024 roku w dziesięciu rocznych ratach - po 90 tys. zł plus odsetki. Ponieważ właściciel nie płacił w terminie,

sprawą zainteresowali się działacze SIO! ze Słupska. Najpierw na pytanie, dlaczego miasto nie korzysta z prawa do zabezpieczenia swojej na-

leżności, otrzymali odpowiedź z miasta: „Motywy działania organów jednostek samorządu terytorialnego nie są informacją publiczną”. Potem

jednak zmusili słupski samorząd do reakcji.

Sprawą zajęła się komisja rewizyjna Rady Miejskiej w Słupsku a rada miejska na jej wniosek powołała doraźną komisję do sprawdzenia sytuacji finansowo-prawnej miasta w sprawie kamienicy przy Armii Krajowej 1. Co przyniosło efekty. Wpłynęły pieniądze na konto miasta. Machina ruszyła.

Ale policja umorzyła postępowanie PINB w sprawie sypanego się budynku i niebezpieczeństwa dla przechodniów. Po zapoznaniu się z uzasadnieniem złożono skargę do sądu i sama prokuratura w 2019 roku uznała, że trzeba kontynuować postępowanie.

Cóż, osoba, która faktycznie kupowała budynek od miasta potem zmarła. A spółka mająca prezesa o wschodnim nazwisku, budynku się pozbyła. Teraz jest nim inna spółka z podslupskiej Bukówki. Nowy właściciel ma wpisana w rejestr działalności gospodarczej rozbiorę budynków i budowę nowych. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi o jego plany wobec kamienicy. ©GP

Ukraińcy będą mieli lepiej niż Polacy? KPRM: To kłamstwo

Warszawa

Anna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

- Jest wojna informacyjna, jesteśmy tu stroną atakowaną i takie sytuacje, które mają wzbudzić napięcia pomiędzy nami a Ukraińcami, będą się pojawiały - podkreśla szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk.

Minister sprostował pojawiające się głosy, że każdy uchodźca będzie otrzymywał 40 zł „dniówki”. - 40 zł jest przeznaczony dla rodziny, która przyjęła np. rodzinę Ukraińców. „To jest ekwiwalent, dzięki któremu osoby, które przyjęły uchodźców, będą mogły wyrównać koszty utrzymania” - wyjaśnił na antenie radia RMF FM.

- Jest wojna informacyjna, w której my jako kraj najbardziej zaangażowany w pomoc Ukrainie, jesteśmy stroną atakowaną, i takich informacji, które będą miały wzbudzić niepokój społeczny, napięcia między Polakami a Ukraińcami na pewno będzie jeszcze bardzo dużo - podkreślił Michał Dworczyk.

W ubiegłym tygodniu Sejm przyjął specustawę o pomocy obywatelom Ukrainy. Składają się na nią kompleksowe regulacje, których celem jest umożliwienie osobom chcącym pozostać w naszym kraju podjęcie pracy, zapewnienie opieki



Dworczyk: - Polska stała się celem wojny informacyjnej

zdrowotnej oraz dostępu do edukacji.

W myśl ustawy, uchodźcy będą mogli przebywać legalnie na terenie Rzeczypospolitej przez 18 miesięcy, z możliwością przedłużenia tego okresu do trzech lat. Otrzymają dostęp do szkolnictwa i ochrony zdrowia na zasadach ogólnych, a także jednorazowe wsparcie na utrzymanie w wysokości 300 zł na osobę. Wśród nowych regulacji są również zapisy dotyczące nadawania ukraińskim uchodźcom numerów PESEL.

Już w czasie prac nad ustawą w sieci zaczęły pojawiać się głosy, że uchodźcy będą mieli w Polsce pozycję uprzywilejowaną. Według Michała Dworczyka takie twierdzenia stanowią „oczywiste kłamstwo”.

Morawiecki: Długie ramie Rosji zamieniło się w pięść

Warszawa

Anna Piotrowska
anna.piotrowska@polskapress.pl

Warszawa

- Rosja uderza na oślep, brutalnie, niszcząc życie cywilów, mordując dzieci, kobiety, bombardując szpitale, niszcząc życie milionów mieszkańców. To jest masakra, to jest rzeź w środku Europy - oświadczył premier Mateusz Morawiecki po obradach Trójkąta Lubelskiego.

- Odbyliśmy bardzo ważne spotkanie w ramach Trójkąta Lubelskiego. Okoliczności tego spotkania są bardzo dramatyczne. Spotkanie poświęciliśmy dyskusji o sytuacji w Ukrainie, w jaki sposób zakończyć tę wojnę i jak pomóc Ukrainie - poinformował Mateusz Morawiecki. Szef polskiego rządu zwrócił uwagę, że jest to już kolejne spotkanie tego sojuszu, które odbywa się w sytuacji, kiedy jeden z partnerów jest bezpośrednio w stanie wojny.

- Czasy się zmieniają, pokolenia mijają, ale Rosja cały czas prowadzi swoją politykę agresji i wykorzystuje surowce naturalne, żeby szantażować pozostałą część Europy - podkreślił Morawiecki.

Premier zapewnił, że Polska i Litwa zrobią wszystko, co



Morawiecki: - Czasy się zmieniają, pokolenia mijają, ale Rosja cały czas prowadzi swoją politykę agresji i wykorzystuje surowce naturalne, żeby szantażować pozostałą część Europy

będą mogły, aby pomóc Ukrainie obronić swoją suwerenność. Odnosząc się do obecnej sytuacji w Ukrainie, Mateusz Morawiecki użył określenia „rzeź w środku Europy”.

- Długie ramie Rosji zamieniło się w pięść, która uderza na oślep, brutalnie, niszcząc życie cywilów, mordując dzieci, kobiety, bombardując szpitale, niszcząc życie milionów mieszkańców - podkreślił. - Przekazujemy wszystkie te informacje do europejskich stolic, by nikt tam nie usypiał sumienia, nie starał się wrócić do „busi-

ness as usual” w relacjach z Rosją - poinformował szef polskiego rządu i zapewnił, że takiego powrotu już nie będzie. W wystąpieniu premiera po obradach Trójkąta Lubelskiego pojawił się również temat sankcji.

Wskazując na konieczność zachowania spójności w działaniach wobec Federacji Rosyjskiej, Mateusz Morawiecki apelował: - Zamroźcie aktywa państwa rosyjskiego całkowicie, skonfiskujcie je, zamroźcie aktywa oligarchów rosyjskich. Niech one służą tym bezbron-

nym ofiarom reżimu Putina. Nasza broń musi niszczyć maszynę wojenną Putina, odcinać od niej tlen i zasilanie.

Trójkąt Lubelski to trójstronny regionalny sojusz między Polską, Litwą i Ukrainą, zawarty 28 lipca 2020 roku w Lublinie. Inicjatywa dotyczy współpracy w zakresie energetyki, infrastruktury, bezpieczeństwa i kultury, a jej celem są m.in. działania na rzecz odzyskania przez Ukrainę integralności terytorialnej i jej integracji z Unią Europejską i NATO.

Z KRAJU



Ukraińcy będą mogli prowadzić swoje firmy w Polsce

Ministerstwo Rozwoju i Technologii przygotowało przepisy, na mocy których obywatele Ukrainy, którzy legalnie przebywają w Polsce, będą mogli prowadzić działalność gospodarczą na takich samych zasadach, jak obywatele polscy. Przepisy, których mają umożliwić otwarcie i prowadzenie firm, są adresowane do obywateli Ukrainy przyjeżdżających do Polski w związku z działaniami wojennymi, które rozpoczęły się 24 lutego 2022 roku, oraz do tych, którzy przybyli do Polski wcześniej. (AIP)

Gospodarka

Od marca zmiany w kredytach hipotecznych
Komisja Nadzoru Finansowego przykryła śrubę co do wymagań dotyczących kredytów mieszkaniowych. Polacy będą musieli zarabiać więcej, żeby bank pożyczył im pieniądze. Nowe zasady mają wejść w życie jeszcze w marcu 2022 r. Banki wezmą pod uwagę m.in. stopy procentowe wyższe o 5 punktów proc. od tych, które obowiązują w momencie, gdy klient składa wniosek o kredyt. (AIP)

Handel

Polacy pokochali rzeczy używane
Ponad połowa Polaków przyznaje, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy kupiła coś z drugiej ręki. Niemal 60 proc. respondentów Barometru Providenta twierdzi, że w ciągu ubiegłego roku oddało lub sprzedało należące do siebie nieużywane już przedmioty. Jednocześnie 15 proc. przyznało, że robi to regularnie. Z badania wynika, że - robiąc zakupy - najwięcej uwagi poświęcamy cenie produktu. (AIP)

Batalion Białorusinów rusza ze stolicy Polski do obrony Ukrainy

Warszawa

W stolicy utworzono punkt rekrutujący chętnych do tego, żeby bronić Ukrainy. Ochotnicy wchodzi w skład Samodzielnego Białoruskiego Batalionu im. Konstantego Kalinowskiego.

Materiał wideo przedstawiający żołnierzy pojawił się w ubiegłym tygodniu na koncie „Belwarriors” w aplikacji Telegram. Część z Białorusinów przebywających w Polsce może pochodzić z doświadczeniem militarnym oraz udziałem w różnych działaniach wojskowych. Rekrutacja ochotników do udziału w wojnie w obronie Ukrainy odbywa się w Warszawie z inicjatywy Domu Białoruskiego.

To organizacja, która prowadzi działania na rzecz de-



Ochotnicy zachęcają do dołączenia do batalionu białoruskiego, który ma bronić Kijowa przed Rosjanami

mokratyzacji Białorusi oraz pomaga jej obywatelom. Na wideo zamieszczonym przez Telegram możemy zobaczyć ochotników w mundurach z białą-czerwoną białoruską

flagą. Zachęcają do dołączenia do ich oddziału, który ma bronić Kijowa. - Zapisać się do nas można w mobilizacyjnym centrum w Warszawie - mówi jeden z mężczyzn na filmie. Cho-

dzi właśnie o Dom Białoruski. Jego pracownicy zajmują się obecnie weryfikowaniem chętnych do dołączenia do batalionu, podejrzewają bowiem, że służby rosyjskie i białoruskie mogą chcieć podsunąć im swoich agentów.

Jak informują ukraińskie służby, liczba chętnych do wzięcia udziału w obronie Ukrainy w ramach Legionu Międzynarodowego przekroczyła 20 tysięcy osób. Nie wiadomo jednak, ile przekroczyło już granicę. Polakom nieco utrudnia sprawę kwestia prawna: by służyć w jednostce nienależącej do Wojska Polskiego, trzeba uzyskać zgodę MON. Kilkanaście takich wniosków już wpłynęło. Jak informuje „Rzeczpospolita”, prawdopodobnie chętnych jest więcej, ale zdecydowali się zrobić to bez zgody i rozgłosu. Twórcy witryny fightforua.org doradzają, by najpierw skontaktować się z ambasadą Ukrainy w swoim kraju i ustalić, jakie dokumenty oraz sprzęt są potrzebne lub zalecane.

Rosja rekrutuje najemników z Syrii do walk na Ukrainie

Moskwa

Lidia Lemaniak

lidia.lemaniak@polskapress.pl

Według informacji strony ukraińskiej, do Rosji dotarło już ok. 400 syryjskich najemników, którzy zostaną wysłani do walk przeciwko Ukrainie.

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy poinformował, że „Rosja utworzyła w Syrii centra rekrutacji najemników, gdzie w ostatnich dniach zwerbowano ponad 1000 osób, a około 400 już jest na terytorium Rosji” i jest przewożonych w pobliże granicy z Ukrainą.

– Powstają oddziały najemników, gotowych za pieniądze wykonywać zbrodnicze rozkazy rosyjskich dowódców. Według dostępnych informacji w Syrii otwarto centra rekrutacji najemników, gdzie w ostatnich dniach zwerbowano ponad 1000 osób, a do Rosji przybyło już około 400 osób – dodano.

Ukraińskie dowództwo wskazało, że „rosyjskie siły okupacyjne, wykonując zbrodnicze rozkazy kierownictwa wojskowo-politycznego Federacji Rosyjskiej, kontynuują operację ofensywną przeciwko Ukrainie”. „Jednak dotychczas główne zadania polegające na rozbiciu zgrupowań Sił Zbrojnych Ukrainy, dotarciu do granic administracyjnych



Kilkuset najemników miało już dotrzeć na terytorium Rosji

obwodów donieckiego i ługańskiego oraz przejściu kontroli nad lewobrzeżną Ukrainą nie zostały przez wroga zrealizowane” – podano.

Wcześniej w niedzielę portal Hromadske, powołując się na sztab sił zbrojnych Ukrainy, poinformował, że armia rosyjska kieruje do walk na Ukrainie część swego kontyngentu rozejmczego z Górskiego Karabachu formalnie należącego do Azerbejdżanu.

Ukraiński wywiad obawia się, że Rosja zgromadziła już „tysiące najemników syryjskich”. Zdaniem ukraińskich służb Rosja przygotowuje także „najemników z Libii w celu zaangażowania do działań bojowych na Ukrainie”. Rosja oferuje im żołd w wysokości od 300 do 600 dolarów amerykańskich.

Zelenski ostrzega NATO przed atakiem ze strony Rosji

Anna Piotrowska

anna.piotrowska@polskapress.pl



Kijów

– Przechodzimy najstraszniejszą próbę naszej historii i naszego życia. Chronimy tego, co dla nas najcenniejsze. Musimy się trzymać. Musimy walczyć. Wygramy. Wierzę w to – oświadczył w nocy z niedzieli na poniedziałek Wołodymyr Zelenski.

W swoim ostatnim wystąpieniu prezydent Ukrainy ostrzegł, że los jego kraju mogą wkrótce podzielić państwa NATO. W nagraniu opublikowanym w poniedziałek niedługo po północy Wołodymyr Zelenski odniósł się do wydarzeń z niedzieli, kiedy Rosjanie zaatakowali Międzynarodowe Centrum Operacji Pokojowych i Bezpieczeństwa w Jaworowie nieopodal granicy polsko-ukraińskiej. Wskutek wybuchów rakiet i bomb zginęło tam co najmniej 35 osób, a ponad 130 zostało rannych.

– Trzydzieści rakiet spadło tylko na obwód lwowski. Nie działo się tam nic, co stanowiłoby zagrożenie dla terytorium Federacji Rosyjskiej i tylko 20 km od granicy NATO – zauważył ukraiński prezydent i ponowił swój apel o zamknięcie przestrzeni powietrznej



Zelenski: – Jeżeli nie zamkniecie naszego nieba, to jest tylko kwestią czasu, kiedy rosyjskie rakiety zaczną spadać na terytorium Sojuszu Północnoatlantyckiego

nad Ukrainą. – Jeżeli nie zamkniecie naszego nieba, to jest tylko kwestią czasu, kiedy rakiety rosyjskie będą spadać na wasze terytorium, na terytorium NATO – ostrzegł.

Zelenski nawiązał też do negocjacji z Federacją Rosyjską, których celem – jak poinformował – jest doprowadzenie do jego spotkania z Władimirem Putinem. Wyraził również przekonanie, że wszyscy czekają na rozmowy obu prezydentów.

W poniedziałek za pomocą wideołącza odbyła się czwarta runda rozmów delegacji ukraińskiej z rosyjską. Jak podkre-

ślał doradca prezydenta Ukrainy i członek delegacji Mychajło Podolak, główne postulaty Kijowa, to „pokój, wstrzymanie ognia, natychmiastowe wycofanie rosyjskich sił oraz gwarancje bezpieczeństwa”. Polityk dodał także, że mimo że Rosja musi zdawać sobie sprawę z braku sensu podejmowanych działań wojennych nadal uważa, że „19 dni agresji wymierzonej w miasta to słuszną strategią”.

W swoim wystąpieniu również Zelenski podkreślił, że negocjacje mają ostatecznie doprowadzić do ustania walk. Zapewnił, że przedstawiciele

Ukrainy i Rosji codziennie rozmawiają zdalnie, jednak negocjacje są trudne.

– Naszym zadaniem dla Ukrainy jest zrobić wszystko, by te negocjacje były sukcesem. To konieczne dla pokoju i dla naszego bezpieczeństwa – mówił Wołodymyr Zelenski.

Rosjanie kontynuują naloty na cele cywilne w Ukrainie. Co najmniej dwie osoby zginęły w rosyjskim bombardowaniu bloku mieszkalnego w Kijowie. Dramatyczna sytuacja humanitarna panuje w Mariupolu, gdzie setki tysięcy osób nie są w stanie uciec z oblężonego przez Rosjan miasta.

ZE ŚWIATA

Moskwa

Rosjanie odcięci od Instagrama

O planach zablokowania dostępu do Instagrama poinformował wcześniej rosyjski urząd kontroli mediów Roskomnadzor. Jak podkreślono, Rosja dysponuje własnymi konkurencyjnymi platformami społecznościowymi, jak VKontakte czy Odnoklassniki. „Mamy nadzieję, że wasze przejście do tych portali internetowych będzie szybkie i że w przyszłości odkrycie nowe możliwości do komunikacji i biznesu” – wskazano. Wyjaśniono też, że blokada jest powodowana troską o zdrowie psychiczne obywateli, których mogą spotkać w sieci nękanie i zastraszanie. Jak twierdzi agencja DPA, przyczyną blokady jest decyzja amerykańskiego koncernu Meta, będącego właścicielem WhatsAppa, Instagrama i Facebooka, o dopuszczeniu wzywania do przemocy wobec walczących na Ukrainie wojsk rosyjskich. (AP)

Ottawa

Kanada będzie miała oddzielny batalion na Ukrainie

– W Ukrainie pojawiło się tak wielu obywateli Kanady chcących walczyć z rosyjskim agresorem, że stworzono dla nich oddzielny batalion w ramach Międzynarodowego Legionu. 550 przyszłych bojowników, którzy do tej pory przybyli z Kanady, jest częścią batalionu stacjonującego w Kijowie – powiedział przedstawiciel Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej Ukrainy, który poprosił o niepodawanie jego nazwiska ze względów bezpieczeństwa. Borys Wrzesnewskij, były poseł w kanadyjskiej Izbie Gmin, który pomaga ukraińskim dyplomatom organizować nabór ochotników do Międzynarodowego Legionu, powiedział, że według jego szacunków co najmniej tysiąc Kanadyjczyków zgłosiło chęć przybycia na Ukrainę. Zapisują się w internecie lub kontaktują się z ambasadą Ukrainy i konsulatami, ale Wrzesnewskij mówi, że wielu udaje się do Ukrainy na własną rękę. (KS)

Spotkanie dyplomatów USA i Chin w sprawie wojny na Ukrainie

Rzym

Kazimierz Sikorski

k.sikorski@polskatimes.pl

W stolicy Włoch spotkali się amerykański doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan oraz główny dyplomata Komunistycznej Partii Chin Yang Jiechi, były ambasador Pekinu w Stanach Zjednoczonych.

Od czasu ataku Rosji na Ukrainę narastają apele, by Chiny działały jako mediator między Zachodem a Moskwą, jednym z najbliższych sojuszników Pekinu. Chiny do tej pory nie potępiały działań Rosji, apelując do stron konfliktu o zachowanie powściągliwości.

W świetle surowych sankcji nałożonych na Rosję przez zachodnie rządy pojawiły się spekulacje, że Chiny zintensy-



Chiny do tej pory nie potępiały działań Rosji, apelując jedynie do obu stron konfliktu o zachowanie powściągliwości

fikują pomoc rosyjskiej gospodarce. Jake Sullivan, który przyjechał do Rzymu wraz z urzędnikami Rady Bezpieczeństwa Narodowego oraz Departamentu Stanu, ostrzegł przed wyłotem do Europy, że poniosą konse-

kwencje te kraje, które starają się pomóc Rosji w przeciwdziałaniu skutkom sankcji gospodarczych.

Jednym z punktów chińsko-amerykańskich rozmów prowadzonych na bardzo wysokim dyplomatycznym

szczeblu były też prawdopodobnie doniesienia, o których jako pierwsza napisała brytyjska gazeta „Financial Times” – czyli rzekoma prośba Rosji do Chin o przekazanie sprzętu wojskowego.

Strona chińska zdementowała te doniesienia, ale Jake Sullivan podkreślił, że Stany Zjednoczone nie pozwolą żadnemu krajowi na stanie się kołem ratunkowym dla Rosji, jeśli chodzi o straty związane z nałożonymi na nią restrykcjami finansowymi.

Podczas pobytu w Rzymie Sullivan spotkał się też z Luigiem Mattiolo, doradcą dyplomatycznym premiera Włoch Mario Draghiego, aby omówić „koordynację silnej, zjednoczonej międzynarodowej odpowiedzi na wojnę Putina”.

Chiny wstrzymały się od głosu w sprawie rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych potępiającej rosyjską agresję na Ukrainę, ale obwiniały za konflikt Sojusz Północnoatlantycki potępiając nałożone na Rosję sankcje.

Już od 1 marca wyższy próg dochodowy dla 500 plus dla osób niesamodzielnych

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl



ZUS
ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

1896,13 zł

nowa kwota graniczna świadczeń
ważna dla osób, które pobierają
świadczenie uzupełniające
dla niezdolnych do samodzielnej
egzystencji



1.03.2022-28.02.2023

Nowy próg

Od 1 marca 2022 roku zmienił się próg dochodowy dla pobierających świadczenie „500+” dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Teraz kwota graniczna wynosi 1.896 złotych i 13 groszy brutto.

Zmiana progu dochodowego nie oznacza, że osoby które otrzymują świadczenie muszą złożyć nowy wniosek. Należy go złożyć jeśli upłynął okres, na który została orzeczona niezdolność do samodzielnej egzystencji lub jeśli nowy próg dochodowy pozwala na uzyskanie świadczenia.

Trzeba spełnić warunki

Świadczenie uzupełniające mogą otrzymać osoby, które:

- * ukończyły 18 lat,
- * mieszkają na terytorium Polski

* i są niezdolne do samodzielnej egzystencji, czyli potrzebują pomocy innej osoby przy zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych, takich jak przygotowanie posiłków, codzienna higiena, zakupy, itp.

Wysokość świadczeń

Prawo do świadczenia „500+” dla niesamodzielnych zależy również od łącznej wysokości świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych, które pobiera ta osoba.

Od 1 marca łączna kwota brutto emerytury, renty, a także innych świadczeń, które są finansowane ze środków publicznych lub świadczeń z zagranicznej instytucji właściwej do spraw emerytalno-rentowych nie

może przekroczyć 1.896,13 złotych.

Biorą pod uwagę

Do tych świadczeń zalicza się na przykład emerytury i renty wypłacane przez ZUS, KRUS i inne organy. Także wsparcie

z pomocy społecznej o charakterze innym niż jednorazowe, np. zasiłki stałe, dodatki mieszkaniowe. Na stronie internetowej ZUS dostępna jest lista świadczeń finansowanych ze środków publicznych.

Nie zawsze będzie to 500 zł
Świadczenie uzupełniające nie zawsze będzie wypłacone w pełnej wysokości 500 złotych.

Jeśli uprawniony pobiera świadczenia, których łączna kwota brutto miesięcznie wynosi 1.396,13 zł lub mniej, to otrzyma 500 złotych.

Natomiast, gdy jego świadczenia są wyższe niż 1.396,13 zł, a nie przekraczają 1.896,13 zł, czyli kwoty granicznej, to uzupełnienie będzie niższe niż 500 złotych.

Ile będzie więc wynosić? Będzie to różnica między kwotą 1.896,13 zł, a łączną kwotą przysługujących świadczeń. Na przykład jeżeli ktoś ma emeryturę w kwocie 1.500 zł, to świadczenie uzupełniające wyniesie 396,13 złotych.

Infolinia w języku ukraińskim, w placówkach będą tłumacze

Pomoc

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl

Na podstawie specustawy Zakład Ubezpieczeń Społecznych uruchomi infolinię w języku ukraińskim, w placówkach ZUS będą czekali tłumacze posługujący się językiem ukraińskim, a także materiały drukowane w tym języku - zapowiada prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Z powodu wojny na Ukrainie już ponad milion obywateli tego państwa wjechało do Polski szukając schronienia przed skutkami działań zbrojnych.

Nasze granice i serca są otwarte

- Nasze granice pozostają otwarte dla tych osób. Spotykają się one z ogromnym, oddolnym wsparciem i gościnnością ze strony Polaków - mówi profesor Uścińska. - Wiemy, że uchodźcy to głównie kobiety i dzieci, stąd kluczową sprawą będą rozwiązania z zakresu polityki rodzinnej przewidziane dla obywateli Ukrainy.

Trwają prace nad specustawą

Jak poinformowała prezes ZUS, trwają pilne prace nad specustawą i innymi rozwiązaniami prawnymi.

- Na podstawie specustawy uruchomimy w ZUS dedykowaną infolinię w języku ukraińskim, w placówkach ZUS będą czekali tłumacze posługujący się językiem ukraińskim, a także materiały drukowane w tym języku - zapowiada pani prezes.

Pozwolą szybko zalegalizować pobyt

Szefowa ZUS zwraca uwagę, że proponowane przepisy zawarte w specustawie w sposób prosty, szybki i bezpieczny pozwolą zalegalizować pobyt na terytorium Polski obywateli Ukrainy, którzy od 24 lutego wjeżdżają bezpośrednio z tego państwa.

Legalnie do osiemnastu miesięcy

- Jak zapowiada pani profesor Gertruda Uścińska, prezes ZUS, ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa przewiduje, że jeżeli uchodźca

wjechał legalnie do Polski z Ukrainy po 24 lutego i zadeklarował zamiar dalszego pozostania na naszym terytorium, jego pobyt będzie uważany za legalny przez okres osiemnastu miesięcy - informuje Ciszyński, regionalny rzecznik prasowy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych województwa pomorskiego.

Otrzymają duże wsparcie od państwa

- Dzięki temu szczególnemu, wynikającemu z mocy prawa, trybowi legalizacji pobytu uchodźcy z Ukrainy uzyskają natychmiastowy dostęp do szerokiego wachlarza wsparcia od państwa polskiego - twierdzi Karol Jagielski, regionalny rzecznik ZUS województwa zachodniopomorskiego.

Z czego będą mogli korzystać uchodźcy

Chodzi głównie o pomoc w postaci dostępu do:

- * pomocy doraźnej,
- * rynku pracy
- * oraz świadczeń i usług społecznych, to jest edukacji, opieki zdrowotnej, świadczeń na rzecz rodziny.

©©

Pierwsze zwaloryzowane świadczenia są już na kontach

Waloryzacja

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl

Pierwsi spośród przeszło 8,5 miliona świadczeniobiorców otrzymało już zwaloryzowane renty i emerytury. W tym roku świadczenia wzrosły o 7 procent.

Waloryzacji podlegają wszystkie świadczenia długoterminowe, czyli:

- * emerytury,
- * renty,
- * renty socjalne,
- * zasiłki
- * i świadczenia przedemerytalne.

W tym roku wskaźnik waloryzacji wyniósł 7 procent. W praktyce oznacza to, że emeryt ze świadczeniem 1.800 złotych brutto może liczyć od marca na podwyżkę o 126 złotych, co przez rok daje kwotę 1.512 złotych.

Natomiast osoba, która pobiera świadczenie wysokości 2.200 zł brutto otrzyma 154 zł miesięcznie, czyli 1.848 zł w skali roku.

Minimalna:

* emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta socjalna wzro-



Dodatkowym wsparciem jest trzynasta emerytura, którą ZUS wypłaci z urzędu razem z kwietniowym świadczeniem.

sną o prawie 90 zł, czyli do kwoty 1.338,44 zł.

* renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wyniesie 1.003,83 zł,

* świadczenie przedemerytalne 1.350,70 zł,

* a dodatek pielęgnacyjny wzrośnie do 256,44 zł.

Dodatkowym wsparciem dla seniorów jest trzynasta

emerytura, którą ZUS wypłaci z urzędu razem z kwietniowym świadczeniem. Oznacza to, że nie trzeba będzie składać żadnych wniosków, aby otrzymać pieniądze.

Waloryzacja o 7 proc. oznacza wzrost wydatków na świadczenia o ok. 14,7 mld zł.

©©

Czy powstanie „jadrówki” to koniec turystyki?

Baza noclegowa będzie raczej oblegana cały rok

Tomasz
Smuga

tomasz.smuga@polskapress.pl



Pomorz

Pojawiły się obawy, że budowa elektrowni atomowej zagraża turystyce w rejonach nadmorskich. Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe podkreśla, że kwaterodawcy na budowie mogą tylko zyskać, i to przez cały rok, bo sezon nad morzem jest krótki. O wpływie atomu na turystykę mowa będzie na spotkaniu, które odbędzie się 2 kwietnia.

W drugiej połowie grudnia 2021 roku spółka Polskie Elektrownie Jądrowe (PEJ) podała informację, że w nadmorskiej gminie Choczewo ma powstać atomówka. Jako preferowaną lokalizację wskazano tę o nazwie „Lubiatowo-Kopalin”. Od razu pojawiły się pytania. Dlaczego inwestor nie prowadzi działań komunikacyjnych związanych z budową elektrowni? To jedno z najczęściej pojawiających się



Zgodnie z przyjętym harmonogramem, budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej ma rozpocząć się w 2026 roku

pytań wśród mieszkańców odnośnie planowanej budowy elektrowni w Choczewie. Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, czyli inwestor pierwszej atomówki w Polsce, wydała oświadczenie. – Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe (wcześniej jako PGE EJ 1) już od ponad 10 lat prowadzi działania

informacyjne i edukacyjne na terenie gmin lokalizacyjnych, tj. Choczewa, Gniewina i Krokowej. Zgodnie z prawem, inwestor w projekcie budowy elektrowni jądrowej jest zobowiązany do otwarcia Lokalnego Centrum Informacyjnego najpóźniej z dniem złożenia wniosku o wydanie zezwolenia

na budowę dla elektrowni jądrowej (art. 39m ustawy – Prawo atomowe). Mimo to spółka uruchomiła aż trzy Lokalne Punkty Informacyjne (LPI) we wszystkich gminach lokalizacyjnych już w 2013 r.

Spółka zaznacza też, że w listopadzie ub.r. zorganizowała spotkanie informacyjne, podczas którego przedstawiono status projektu oraz rozmawiano o kwestiach istotnych dla lokalnej społeczności. Jednym z postulatów mieszkańców było zorganizowanie Grupy Roboczej, w skład której wejdą przedstawiciele Urzędu Gminy Choczewo, wybrani przedstawiciele lokalnej społeczności – sołtysi, radni oraz pracownicy spółki PEJ. 20 stycznia odbyło się pierwsze posiedzenie grupy.

Mieszkańcy będą mieli okazję sami zadać nurtujące ich pytania dotyczące elektrowni. Na sobotę, 2 kwietnia, na godz. 12 w świetlicy sołeckiej w Słajszewie zaplanowane zostało spotkanie z przedstawicielami PEJ. Zagadnienia zapewne będą dotyczyły m.in. wpływu atomówki na turystykę. – Zda-

jemy sobie sprawę z roli, jaką pełni turystyka w gminie Choczewo oraz z jej walorów krajozabrazowych. Warto jednak pamiętać, że w przeciwieństwie do zysków z turystyki wypoczynkowej, które są sezonowe i uzależnione od warunków pogodowych, budowa elektrowni jądrowej gwarantuje zainteresowanie bazą noclegową przez 12 miesięcy w roku w perspektywie kilkudziesięciu lat, czego dowodem jest to, jak wygląda życie wokół elektrowni jądrowych w innych krajach europejskich. W projekcie zakładane jest, że na etapie prac przygotowawczych zostaną zatrudnieni głównie pracownicy z lokalnego rynku pracy. W związku z tym, na ten okres, nie będzie przygotowywana dedykowana baza zakwaterowania. Personel skorzysta więc z istniejącej bazy hotelowej/noclegowej, w tym właśnie z kwater prywatnych. Na etapie budowy liczba zatrudnionych pracowników wzrośnie do ok. 8 000 osób, z czego szacujemy, że ponad 3 000 osób będzie korzystać z istniejącej bazy noclegowej sektora prywatnego.

Obecność tych osób będzie niezależna od sezonu turystycznego, czy też pogody – pisze PEJ w swoim oświadczeniu.

Innego zdania jest część mieszkańców. Przy plaży w Lubiatowie organizowane są protesty przeciwników budowy elektrowni jądrowej w lokalizacji „Lubiatowo-Kopalin”. Mieszkańcy obawiają się między innymi tego, że ich turystyczne tereny zamienią się na ponad dwie dekady w plac budowy. W jednym z takich spotkań udział wzięli Andrzej Data, który pracował m.in. przy budowie elektrowni w Dukovanie w Czechach.

– To będzie potężna elektrownia. Jak ją wybudują na bazie reaktorów amerykańskich, to będzie to 6 tys. megawatów, a jak na francuskich, to prawie 10 tys. megawatów. To będzie największa elektrownia jądrowa na świecie – mówił podczas spotkania Andrzej Data. – W „Więściach Choczewskich” można było przeczytać, że elektrownia będzie umieszczona w lesie. Trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Najpierw ten las zostanie wycięty. ©©

W gminie Kępice samorząd docenił sołtysów w dniu ich święta

Kępice

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Sołtysi z gminy Kępice zostali zaproszeni przez władze gminy na spotkanie z okazji ich święta. Podczas uroczystości doceniono przedstawicieli sołectw.

W piątek, 11 marca, przypadał Dzień Sołtysa.

– To coroczne święto ma na celu okazanie wdzięczności i szacunku sołtysom za ich pracę i podkreślenie ich roli w polskiej wsi – mówiła podczas spotkania z sołtysami Magdalena Majewska, burmistrz Kępice.

W trakcie uroczystości władze Gminy Kępice uhonorowały wszystkich sołtysów z terenu gminy.

Gratulacje złożyła także Maria Matuszewska, dyrektor shipskiej delegatury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Samorządowcy Gminy Kępice mają świetne pomysły i potrafią je sprawnie realizować. Jestem pod wielkim wrażeniem tych dokonań – powiedziała Maria Matuszewska.

Podczas spotkania szczególne gratulacje otrzymał Henryk Palewski, który już od 45 lat



Spotkanie w filii biblioteki w Osowie w gminie Kępice z okazji Dnia Sołtysa

jest sołtysiem Osowa. Dla jubilata przygotowano nawet specjalny tort.

Uroczystość odbyła się w zmodernizowanej filii bibliotecznej w Osowie. Obiekt mieści się w starej kuźni. Na remont budynku gmina Kępice otrzymała dotację w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnicztwa.

– Choć filia z powodzeniem funkcjonuje już od kilkunastu miesięcy, ze względu na obostrzenia pandemiczne nie mogliśmy wcześniej zorganizować oficjalnego otwarcia – informuje

Marta Borodziuk, dyrektor Biblioteki Miasta i Gminy w Kępicach.

– Teraz jest to obiekt wyjątkowy. Spełnia wiele funkcji dla mieszkańców. To miejsce integracji, poszerzania wiedzy, wspólnych spotkań. Gratuluję realizacji kolejnej, ważnej inwestycji w gminie Kępice – podkreślał Paweł Lisowski, starosta shipski.

Sołtys jest organem wykonawczym jednostki pomocniczej gminy, jakim jest sołectwo. Jest wybierany przez zebranie wiejskie. ©©

Bezpłatna komunikacja w Bytowie pod znakiem zapytania

Bytów

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

Bezpłatna komunikacja w Bytowie pod znakiem zapytania? Ceny paliw rujną budżet PKS.

Komunikację miejską w Bytowie i to w dodatku bezpłatną wprowadzono w czerwcu ubiegłego roku. Okazała się hitem, mieszkańcy chętnie z niej korzystają. Od początku zakładano, że mieszkańcy nie będą ponosić kosztów. Czy rosnące ceny paliw zagrażają darmowej komunikacji?

– Wszystkie firmy transportowe w kraju cierpią z powodu wzrostu cen paliwa, więc nie tylko my jesteśmy teraz w takiej sytuacji – mówi Zdzisław Piskorski, prezes bytowskiego PKS. – Najbardziej paliwożerną usługą jaką prowadzimy to komunikacja miejska w Bytowie. Z miastem jesteśmy związani umową, którą w tej chwili bardzo trudno zmienić. Aneksowanie takiej umowy nie jest proste. Zapisy tej umowy mówią o cenie indeksowanej wskaźnikiem inflacji, rozmowy z burmistrzem trwają. Widzimy chęć kom-



Projekt „Budowa węzła transportu zbiorowego w Bytowie” zakłada, że komunikacja miejska w Bytowie jest bezpłatna

promisu i rozwiązania problemu.

Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa mówi, że darmowa komunikacja nie jest zagrożona.

– Darmowa komunikacja wynika z projektu „Budowa węzła transportu zbiorowego w Bytowie” finansowanego przez Unię Europejską – mówi burmistrz. – Taką deklarację złożyliśmy, że komunikacja miejska będzie bezpłatna. PKS, który obsługuje komunikację miejską wnosi o weryfikację podpisanej umowy, bo

ponoszą bardzo duże koszty związane z podwyżką paliw. Szukamy rozwiązania tego problemu.

A co z biletami na przejazd pasażerskie? – Ciężar podwyżki cen paliw możemy przerzucić na klienta – mówi Piskorski. – To my decydujemy o cenach biletów. Wiemy, że niektórzy przewoźnicy decydują się na podwyżkę, my na razie nie zdecydowaliśmy się na taki krok. Czekam na skutki finansowe za luty i wtedy zobaczymy, co dalej. ©©

Włodarczyk: Zwyczajni Rosjanie nie wiedzą, co dzieje się na Ukrainie

Anita Czupryn
anita.czupryn@polskapress.pl



Rozmowa

– Brutalna inwazja na Ukrainę jak dotąd nie obniżyła rankingów popularności Putina. Mało tego! Już w pierwszych dniach wojny poparcie wzrosło mu do ponad 70 procent! To efekt kreowania go jako obrońcy interesów ojczyzny i tradycyjnych wartości. Wciąż nie brakuje takich, którzy święcie wierzą w słowa jednego z kremlowskich dygnitarzy, który powiedział: „Jest Putin, jest Rosja. Nie ma Putina, nie ma Rosji” – mówi dziennikarka Barbara Włodarczyk, była korespondentka TVP w Moskwie.



Barbara Włodarczyk: – Putinowska narracja odpowiada mentalności znacznej części Rosjan. Odwołuje się do ich marzeń o wielkim państwie

dnia wojny. Chłopak miał 21 lat. Jego matka z dumą opowiada, że wypełnił swój dług wobec ojczyzny. W jej słowach pobrzmiewa zarazem wiara, że z losem nie wygrasz. Rosjanie często mówią, że cierpienie jest istotą ich duszy. I każde pokolenie ma swoją traumę. Jeśli jednak z Ukrainy zaczną przywozić tysiące cynkowych trumien, to matki i żony zabitych mogą w końcu powiedzieć: „Dość”!

Pytam o to nieprzypadkowo, bo z takim apelem zwróciła się publicznie Pierwsza Dama. Czy i jaki skutek on może odnieść? Czy ten apel w ogóle do rosyjskich kobiet trafi? Jak można trafić do Rosjan w dzisiejszych realiach? Czy to w ogóle możliwe, zwłaszcza że 15 marca Rosja ma być odcięta od międzynarodowego internetu, będzie miała tylko swój?

Oficjalne media na pewno tego apelu nie pokażą, a niezależne są kneblowane. Władze zamknęły m.in. rozgłośnie, w której pojawiali się niezależni komentatorzy – „Echo Moskwy” i opozycyjną stację TV Dożdż. Zablokowały Facebook i Twitter. Putin wychodzi z założenia, że jak czegoś nie ma w telewizji, to znaczy, że nie istnieje. Nigdy nie doceniał nowinek technicznych. Proszę zwrócić uwagę, że w czasie wystąpień posługuje się tylko kartkami, a nie tabletem czy komputerem. Tymczasem najbardziej świadoma młodzież z dużych miast już znajduje sposoby, by obchodzić ograniczenia. Nie chcę

wymieniać nazwisk, by nikogo nie narażać, ale na przykład część moskiewskich dziennikarek nadal jest aktywna w zakazanych mediach internetowych. Jeśli chodzi o apel Pierwszej Damy, to widziałam go w rosyjskim serwisie społecznościowym VK, ale nie zyskał dużego rozgłosu.

Jak Pani ocenia demonstracje antywojenne w Rosji, jakie się do tej pory odbywały? Kto w nich przede wszystkim bierze udział?

Wiece antywojenne odbywały się przede wszystkim w dużych miastach. Ich trzon stanowią młodzi antyputinowcy. To nie są jednak demonstracje masowe. Władze brutalnie zatrzymują każdego, kto pojawi się z hasłem: „Nie dla wojny!” albo „Hańba!”. Świat obiegły zdjęcia, jak sześciu funkcjonariuszy OMON-u okłada pałkami i kopie chłopaka, który leży na bruku i zwiją się z bólu. Nie ma co się dziwić, że po czymś takim młodzi mówią: Z Kremlem nie wygrasz... Protestowanie wymaga wiary w skuteczność i odwagi. Choćby takiej, jaką wykazali się studenci elitarniej uczelni dyplomatycznej, którzy napisali petycję antywojenną do Putina. Albo dziennikarze opozycyjnej „Nowej Gazety”, którzy oświadczyli, że jest im wstyd. Za pokojem opowiedziała się też część pisarzy, artystów i muzyków, takich jak legenda rocka – Andriej Makarewicz, który już po aneksji Krymu napisał piosenkę: „Mój kraj oszalał”. Okrzyknięto go wtedy wrogiem ludu i kanalią. Dla przeciwwagi natychmiast or-

ganizowane są masowe akcje poparcia dla Władimira Putina. Ich symbolem stała się litera „Z”, którą znaczone są rosyjskie wozy bojowe i czołgi wysyłane na Ukrainę. „Zetki” pojawiły się na koszulkach, plakatach, torbach i samochodach. Mają zwykle dopisek „Za naszych” albo „Za prezydenta”. Pod takim hasłem odbywają się koncerty, flash moby, rajdy samochodowe.

Na ile antywojenne demonstracje zahamuje ustawa, którą 4 marca zatwierdziła Rada Federacji, mówiąca o tym, że za rozpowszechnianie fałszywych informacji o działaniach rosyjskich sił zbrojnych grozi do 15 lat więzienia?

To jest poważny straszak. Tym bardziej, że pod ten paragraf można podciągnąć mnóstwo wypowiedzi niewygodnych dla władz. Za fake news może być uznane już samo określenie „wojna” albo stwierdzenie, że rosyjskie wojsko zbombardowało ciężarne w szpitalu położniczym w Mariupolu. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow stwierdził bowiem, że porodówka ta była „bazą batalionu Azow” i radykałów, którzy wyrzucili wszystkie matki. Przeróżające zdjęcia rannych kobiet wynoszonych ze szpitala – zignorował...

W Polsce zadajemy sobie pytanie: czy Rosjanie się przebudzą, czy w ogóle są w stanie się przebudzić i masowo opowiedzą się przeciwko wojnie i przeciwko Putinowi? Co mogłoby ich obudzić?

Z sondaży niezależnego od władz Centrum im. Lewady wynika, że brutalna inwazja na Ukrainę jak dotąd nie obniżyła rankingów popularności Putina. Mało tego! Już w pierwszych dniach wojny poparcie wzrosło mu do ponad 70 procent! To efekt kreowania go jako obrońcy interesów ojczyzny i tradycyjnych wartości. Wciąż nie brakuje takich, którzy święcie wierzą w słowa jednego z kremlowskich dygnitarzy, który powiedział: „Jest Putin, jest Rosja. Nie ma Putina, nie ma Rosji”. W swojej książce opisuję dzień siatki Rosjan, którym podoba się stanowcza postawa Putina wobec Zachodu. „On pokazuje, że świat musi liczyć się z Rosją” – mówią. I chętnie cytują swoje powiedzenie: „Kogo się boją, tego szanują”. Aktywista prokremlowskiej młodzieży twierdził, że Putin jest jak niedźwiedź – „srogi, silny, odważny i nigdy nikomu nie odda tajgi”. Że odbudowę wielką Rosję, którą „rozwalił Gorbaczow i Jelcyn”. A emerytowana pielęgniarka spod Tweru zapewniała mnie, że tylko stanowczy Władimir Władimirowicz potrafi obronić FR przed Zachodem. Dla większości Rosjan to było ważniejsze niż brutalne rozpędzanie wieców, prześladowanie opozycji czy zabójstwa dziennikarzy i polityków, którzy krytykowali Kreml. Tym bardziej, że przez wiele lat Putinowi sprzyjała koniunktura na ropę i gaz, a realne dochody były w miarę stabilne. Teraz zderzą się z zupełnie inną rzeczywistością. Sankcje na niespotykaną dotąd skalę już powodują obniżenie poziomu życia, ograniczenia w dostępie do światowych dóbr, spadek prestiżu państwa i izolację. A stąd tylko jeden krok do refleksji, że Putin nie daje rady. Że ciągnie kraj na dno. Nie odważę się jednak stwierdzić, że jego dni są policzone. Putinowi już wiele razy wróżono koniec kariery i za każdym razem się podnosił. Poza tym nie wiemy, co się dzieje za murami Kremla, bo rosyjska polityka nigdy nie była przejrzysta.

W Rosji nie ma już niezależnych mediów. Czy to dlatego putinowska propaganda działa? Dlaczego ludzie w nią wierzą? Z nagrań, jakie krążą w internecie, wydaje się, że ludzie, zwłaszcza na rosyjskiej prowincji,

niewiele wiedzą o tej wojnie. Matki, do których dzwonią rosyjscy jeńcy z Ukrainy, są zdziwione, że ich synkowie nie są na ćwiczeniach. Ile wiedzą o tej „operacji specjalnej”? Co myślą?

Putinowska narracja odpowiada mentalności znacznej części Rosjan. Odwołuje się do ich marzeń o wielkim państwie, do ich poczucia dumy z faktu, że mają największy terytorialnie kraj świata, z całą tablicą Mendelejewa i do kultu szczególnej ofiary w tzw. Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, która jest dla nich świętością. „To nasi zawiesili flagę na Reichstagu” – mówią Rosjanie. „To my ustaliśmy swoimi trupami całą Europę”. Natomiast o agresji na Polskę 17 września 1939 roku nie chcą mówić albo w ogóle o niej nie słyszeli. W książce opisuję spotkanie z emerytkami pod Petersburgiem, które były szczerze zdziwione, kiedy im o tym powiedziałam.

„Zachód był naiwny, sądząc, że Rosja po rozpadzie, niczym ranny inwalida, pokuściła się za Europą. Tymczasem okaleczona Rosja pobiegła w drugą stronę” – słowa pisarza Wiktora Jero-fiejewa przytacza Pani w swojej książce „Szalona miłość. Chcę takiego jak Putin”. Dlaczego Rosja nie poszła drogą Zachodu?

Dlatego, że rozczarowała się Zachodem, zwłaszcza Stanami Zjednoczonymi, z którymi notabene zawsze konkurowała. Po rozpadzie Związku Radzieckiego Moskwa liczyła, że będzie traktowana jak równorzędnym partner Waszyngtonu i że zachowa swoje strefy wpływów. Jak mówił mi Wiktor Jero-fiejew, Rosjanie uważają, że Amerykanie się wywyższają i chcą narzucić swoje porządki. To ich drażni, bo są przekonani, że stanowią odrębną cywilizację. Że demokracja w rozumieniu zachodnim nie pasuje do Rosji, która jest ogromnym krajem, a ludzie są zahartowani i przywykli do cierpienia. Że dobro ogółu znaczy więcej niż dobro jednostki. Że mają własną drogę opartą na szacunku dla „starszego” i na sile. A tego „starszego” i silnego dostrzegają w Putinie, który nie ulega Zachodowi. Jak mi powiedział mieszkaniak wiosk pod Twerem: „Kto nie szanuje cara, ten nie szanuje kraju, którym on rządzi”... ©©

Eksperci: wojna na Ukrainie może podnieść ceny mieszkań i czynsze najmu

Koszty budowy osiedli będą rosły m.in. przez niedobór pracowników i dostaw ze wschodu

Rynek mieszkaniowy

Przemysław Zańko
przemyslaw.zanko@polskapress.pl

Wojna na Ukrainie może negatywnie wpłynąć na polski rynek mieszkaniowy – uważają eksperci. Problemy z dostępem do materiałów budowlanych i pracowników zza wschodniej granicy przyspieszą wzrost cen mieszkań, a na rynku najmu najprawdopodobniej znacząco wzrośnie popyt, a co za tym idzie – czynsze.

Przed wybuchem wojny na Ukrainie większość ekspertów spodziewała się, że w 2022 r. ceny mieszkań w Polsce będą nadal rosnąć, ale wolniej niż w poprzednich latach – o ok. 5 proc. w skali roku. Wzrost cen napędzać miały czynniki takie jak m.in. szalejąca inflacja oraz wysoki popyt na lokale przy dość niskiej podaży.

Teraz do tej listy dołączył konflikt z naszą wschodnią granicą – wielu ekspertów nie ma wątpliwości, że wojna na Ukrainie spowoduje, że budowa nowych osiedli stanie się dla deweloperów droższa. Łatwo przewidzieć, że w tej sytuacji podniosą oni ceny, żeby wyrównać poniesione koszty.

Zabraknie pracowników i materiałów?

Skutkiem działań wojennych w Ukrainie będzie wzrost (...) cen materiałów na polskim rynku budowlanym (...) – zauważa dr Damian Kaźmierczak, główny ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa. – Napaść Rosji



Jeżeli budowa mieszkań podrożeje, deweloperzy zaczną przerzucać rosnące koszty na klientów

na Ukrainę może przysporzyć polskim firmom bardzo poważne problemy z płynnością dostaw z Ukrainy, Rosji i Białorusi. Mogą one doprowadzić do zaburzeń w realizacji niektórych inwestycji i wywierać dodatkową presję na wzrost cen materiałów (...). Ograniczenia będą dotyczyły importu kruszywa, cementu oraz wyrobów z drewna, aluminium i stali.

Koszty budowy wzrosną także przez brak rąk do pracy. W związku z działaniami wojennymi wielu Ukraińców pracujących w Polsce wróciło do ojczyzny, by walczyć, a warto pamiętać, że stanowią

oni ok. 60 proc. wszystkich pracowników w polskich firmach budowlanych (dane Stowarzyszenia Wykonawców Elewacji).

– Szacujemy, że od początku agresji Rosji na Ukrainę polskie budowy opuściło nawet 20-30 proc. ukraińskich pracowników – mówi cytowany przez bankier.pl Konrad Płochocki, wiceprezes Polskiego Związku Firm Deweloperskich.

O ile mogą wzrosnąć ceny?

W obecnej, niepewnej sytuacji trudno stawiać wiarygodne prognozy, jednak większość ekspertów spodziewa się, że mieszkania powinny drożeć

w podobnym tempie jak dotąd, a więc o ok. 10 proc. rocznie. Są też jednak specjaliści, którzy uważają, że wojna na Ukrainie raczej wyhamuje wzrost cen, przynajmniej na jakiś czas.

– Obecnie jest dość mocno zauważalny niepokój, który na pewno zatrzyma tymczasowo wzrost cen nieruchomości – uważa Natalia Drysiak, pośrednik i trener sprzedaży nieruchomości. – Nie byłabym jednak pewna, czy przyczyni się do ich spadku. Są czynniki, które świadczą o tym, że ceny na rynku nieruchomości tymczasowo się ustabilizują, a nawet z czasem ponownie wzrosną.

Na rynku najmu wzrośnie popyt i czynsze

Wojna na Ukrainie wpłynie też na polski rynek najmu. Już pod koniec pierwszego tygodnia marca 2022 r. liczba uchodźców z Ukrainy w Polsce wynosiła niemal 790 tys., a trzeba pamiętać, że dla większości z tych osób priorytetem jest znalezienie dachu nad głową. W największych miastach już są problemy ze znalezieniem mieszkania na wynajem, ponieważ konkurencja o lokale jest ogromna.

– Szacuje się, że do Polski dotrze 3 mln ludzi. Co zatem idzie, rynek najmu zostanie za-

pelniony właśnie przez nich – ocenia Drysiak.

W tej chwili trudno przewidzieć, ile uchodźców zostanie na dłużej w Polsce, a ile wyruszy dalej na Zachód lub – w razie zakończenia wojny – wróci do ojczyzny. Na razie jednak zapotrzebowanie na mieszkania przez jakiś czas będzie bardzo duże. A gdy popyt rośnie, wzrost stawek za najem jest w zasadzie pewny, tym bardziej, że rosły one już wcześniej.

Czy Ukraińcy zaczną wykupować mieszkania w Polsce?

Osobną kwestią jest nabywanie mieszkań w Polsce przez obywateli Ukrainy. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji od 5 lat wśród cudzoziemców kupujących nieruchomości w Polsce to właśnie Ukraińcy stanowią najliczniejszą grupę. Nadal jednak takie transakcje stanowią zaledwie drobny ułamek rynku. Przykładowo w roku 2020:

- cudzoziemcy nabyli w Polsce ok. 6900 mieszkań, z czego Ukraińcy – ok. 2600,
- na całym rynku mieszkaniowym sprzedano ok. 194 tys. mieszkań.

Czy w obecnej sytuacji należy się spodziewać, że liczba lokali nabywanych przez obywateli Ukrainy wzrośnie? Nawet jeśli tak, to nieznacznie – trudno się spodziewać, by osoby uciekające przed wojną mogły pozwolić sobie finansowo na taki zakup, a nawet jeśli podejmą pracę w Polsce, zgromadzenie wkładu własnego trochę potrwa.

Chcesz mieć fotowoltaikę? Możesz otrzymać odmowę przyłączenia jej do sieci

Fotowoltaika

Przemysław Zańko
przemyslaw.zanko@polskapress.pl

Operatorzy coraz częściej odmawiają przyłączenia nowej instalacji fotowoltaicznej do sieci energetycznej. Zdaniem ekspertów Konfederacji Lewiatan jest to działanie niezgodne z prawem.

– Uzasadniając odmowy, operatorzy na ogół powołują się ogólnikowo na brak technicznych warunków przyłączenia do sieci, nie wskazując przy tym żadnej perspektywy

czasowej, w której przyłączenie mogłoby ostatecznie nastąpić – czytamy w stanowisku Konfederacji Lewiatan.

W latach 2017-2018 Urząd Regulacji Energetyki odnotował 260 odmów przyłączenia obiektów do sieci, a w latach 2019-2020 już 1209. Według ustaleń KL od stycznia do września 2021 r. jeden z operatorów sieci dał odpowiedź odmowną na aż 25 proc. wniosków o przyłączenie. Jak wyjaśniają eksperci KL, instalacji produkujących prąd jest dziś tak dużo, że przestarzała sieć nie daje sobie rady z taką ilością energii, co

powoduje m.in. wyłączenia instalacji. Operatorzy odmawiają więc podłączania kolejnych urządzeń.

Mętne wyjaśnienia

Rozwiązaniem problemu byłaby modernizacja sieci, jednak dla operatorów sieci jest to zadanie kosztowne i czasochłonne. Eksperti zwracają uwagę na pewien absurd – odmawiając przyłączenia nowej instalacji, operatorzy często używają argumentu, że na danym obszarze nie ma już żadnej wolnej mocy przyłączeniowej. Jednocześnie zaś twierdzą,

iż sieć w tym miejscu jest optymalnie dostosowana do potrzeb odbiorców.

Takie postępowanie nie tylko utrudnia inwestycję w fotowoltaikę, ale też jest niezgodne z przepisami polskimi i unijnymi. Jeśli brak jest tech-

nicznych możliwości przyłączenia instalacji, operator powinien wskazać, kiedy nastąpi rozbudowa lub modernizacja sieci oraz kiedy przyłączenie będzie możliwe.

Dlaczego odmowa? Tego się nie dowiesz

– Utrwała się zła praktyka ograniczania dostępu inwestorów do podstawowych informacji służących ocenie zasadności odmowy (...). Odmowy sankcjonowane są przez Prezesa URE zazwyczaj na podstawie ogólnikowego tylko powołania się przez ope-

ratora na tajemnicę przedsiębiorstwa – zaznaczają przedstawiciele KL.

Bywa też, że wnioski o wydanie warunków nie są w ogóle rozpatrywane, i to z błahych powodów.

– Zdarzają się sytuacje, gdy inwestorzy otrzymują wezwania do uzupełnienia braków nieistotnych lub oczywistych omyłek pisarskich (...). Przykładowo, operatorzy opóźniają przyjęcie wniosku do rozpoznania, żądając uprzedniego ponumerowania stron wniosku – piszą eksperci.

Fotowoltaika w Polsce padła ofiarą własnego sukcesu. Instalacji jest za dużo jak na możliwości sieci energetycznej

CZYTAJ
TELE
magazyn



Twój ekran na programy TV

telemagazyn.pl



Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- | | | | | | | |
|-----------------|------------------|-------------|-------------------|-----------------|------------------|---------------|
| ■ NIERUCHOMOŚCI | ■ FINanse/BIZNES | ■ ZDROWIE | ■ BANK KWATER | ■ MATRYMONIALNE | ■ ŻYCZENIA | ■ ROLNICZE |
| ■ HANDLOWE | ■ NAUKA | ■ USŁUGI | ■ ZWIERZĘTA | ■ RÓŻNE | ■ /PODZIĘKOWANIA | ■ TOWARZYSKIE |
| ■ MOTORYZACJA | ■ PRACA | ■ TURYSTYKA | ■ ROŚLINY, OGRODY | ■ KOMUNIKATY | ■ GASTRONOMIA | |

Nieruchomości

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE
609 155 327

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI Związkowiec, 699186581.

Praca

ZATRUDNIĘ

GLAZURA, wykończenia 510125131

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektryk, spawacz: 730-011-300.

REKLAMA

1210435298

ABAKUS

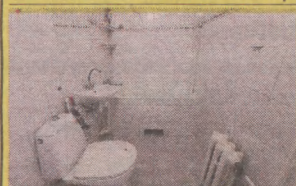
Aniela Barzycka - 22 lata na rynku

poszukujemy mieszkań 2, 3-pokojowych
rej. Karłowicza, Nowowiejskiego
kupimy za **GOTÓWKĘ**

ZADZWOŃ 661-745-111

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)

www.abakus-nieruchomosci.pl



3 pokoje, balkon, ciepłociąg
rej. Monte Cassino
do negocjacji 278 000,-



2 pokoje, 1 piętro, balkon
rej. Jagoszewskiego
OBNIŻKA CENY 268 000,-



4 pokoje, 64 m², balkon
rej. Jagoszewskiego
399 900,-

ZATRUDNIĘ operatora spycharki,
operatora koparki, kierowcę wywrotki
nr tel: 784510992

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy,
anten, bezpłatny dojazd, tel.
94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu.
603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - naprawy, uszczelnienia
795077162

DACHY- papy zgrzewalne 609053770

KAFELKI, gładzie. 731084545 GK

Kompletne dachy, płyty
warstwowe, rynny,, 507-308-660

MALOWANIE dachów 788-016-988

NADZORY budowlane 502-636-901.

TYNK-PUC, malowanie, odświeżanie,
elewacje 792669632

INSTALACYJNE

GAZOWE urz.junkersy,kucharki.
Naprawa/wymiana. 606-579-846

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

OGRODNICZE

PODNOŚNIK ścinka drzew, czyścić
zarośnięte działki, 792669632.

PORZĄDKOWE

OPAL do pieca, 792669632

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

USŁUGI porządkowe, wycinka drzew,
rębak 697-782-596

Różne

ODBIÓR mobilny złomu, skup starych
maszyn i urządzeń 697-782-596

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Towarzyskie

MIŁA Ola. 571384625

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę



94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00



prenumerata.gdp@polskapress.pl

GŁOS
POMORZA

prenumerata.gp24.pl

Sześć projektów ze wsparciem

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@pobskpress.pl



Ślupsk

Powiat ślupski przyznał stypendia w dziedzinie kultury. Otrzymało je sześć projektów, których realizacja w oczach komisji zasłużyła na szczególną uwagę i wsparcie, a jak przekonywał starosta Paweł Lisowski, chętnych było wielu.

W składanych wnioskach komisja stypendialna zwracała uwagę na informacje na dotychczasowy dorobek twórczy, artystyczny i naukowy wnioskującego. Poza tym brano również pod uwagę realizację dotychczasowych projektów kandydatów.

Wsparcie finansowe otrzymały różnorodne projekty. Znalazło się wśród nich miejsce m.in. na wydanie tomiku poezji, zrealizowanie słuchowiska radiowego czy organizację widowiska plenerowego.

- Myślę, że kulturę należy wspierać w każdych okolicznościach. Nawet takich, jak teraz. W trakcie II Wojny Światowej Winston Churchill, reagując na propozycję cięć wydatków na kulturę, by te pieniądze przekierować na wydatki wojenne, miał powiedzieć „To o co jest ta cała wojna, jeśli nie o kulturę?”. Uważam, że te słowa powinny wybrzmieć także dzisiaj - mówił Paweł Lisowski, starosta ślupski, zwracając uwagę, że konkurencja o przyznanie stypendiów była spora.



Wręczenie stypendiów w starostwie

Stypendia w dziedzinie kultury otrzymali

Jerzy Fryckowski - na wydanie tomiku poezji pt. „Zalustrze”;

Iwo Bochat - na zorganizowanie projektu będącego połączeniem teatru i cyrku pod nazwą „Cyrkoliada - idea nowego cyrku”;

Magdalena Jankowska - na realizację dwóch teledysków zespołu H.Lucyna;

Włodzimierz Lipczyński - na opracowanie wybranych syl-

wetek twórców do publikacji „Artyści Ziemi Ślupskiej”;

Magdalena Płaneta - na przygotowanie i zrealizowanie słuchowiska radiowego pt. „Przygody Świnki Marcelinki”;

Dariusz Narloch (jako przedstawiciel zespołu Polanki) - na organizację widowiska plenerowego „Kwiat paproci”.

- Dziękuję za tę pomoc, którą otrzymujemy od starostwa. Rozmawiając z innymi poetami jestem w stanie stwierdzić, że nie otrzymują oni takich stypen-

diów, jakie są tutaj w powiecie ślupskim. Taki stałe wsparcie finansowe pozwala spokojnie pracować - zauważył Jerzy Fryckowski, dla którego było to piąte tego typu wyróżnienie.

- Muzyką zajmuję się niemal całe swoje życie, dlatego nie pozostaje mi powiedzieć nic innego jak „dziękuję” - mówiła Magdalena Jankowska, wokalistka zespołu H.Lucyna. - To dla mnie pierwsze stypendium i bardzo się cieszę, że udało się je uzyskać. ©©

INFORMATOR

SANEPID

Ślupsk

608 205 830

Człuchów

791 220 895

Bytów

736 333 550

KOMUNIKACJA

Ślupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dzienny ruch 59 843 71 10;

MZK Ślupsk 59 848 93 00;

Łębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Ślupsk

„DOM LEKÓW”, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

POD SMOKIEM, ul. Kilińskiego 8
tel.: 59 814-53-95

Bytów

CENTRUM ZDROWIA,
ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

RODZINNA, ul. Wybickiego 30
tel.: 59 857-87-25

Człuchów

CENTRUM ZDROWIA, ul. Szczecińska 13
tel.: 59 834 31 42

USŁUGI MEDYCZNE

Ślupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Łęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doradźni Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Ślupsk:

Policja 997; ul. Reymonta,

tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Straż Pożarna 998;

Straż Miejska alarm 986; Ustka 59 814 67 61, 697

696 498; Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obronców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldach przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldach przy grobie.

Zieleń Ślupsk Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

AUTOPROMOCJA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl

POGODA

Pogoda dla Pomorza

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Wtorek

Przez całe Pomorze przejdzie mało aktywny front chłodny. W ciągu dnia będzie sporo chmur i lokalnie może pokropić słaby deszcz. Temperatura max do 8:11°C. Wiatr umiarkowany z zachodu. W nocy więcej przejśnień i sucho. Jutro do południa pochmurno po południu więcej słońca i cały dzień sucho. Na termometrach max do 9:12°C. Wiatr słaby płn.-wsch. Do końca tygodnia pogodnie i od piątku przymrozki.

Progniza dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	2-3
Sila wiatru (Bft)	3-4
Kierunek wiatru	W

1027 hPa

25 km/h

20 km/h

LEGENDA

- ☀️ pogodnie
- ☁️ zachmurzenie umiarkowane
- ☔️ przelotny deszcz
- ☔️ przelotne deszcze i burza
- ☁️ pochmurno
- 🌧️ mżawka
- ☔️ ciągły deszcz
- ☔️ ciągły deszcz i burza
- ❄️ przelotny śnieg
- ❄️ ciągły śnieg
- ☔️ przelotny śnieg z deszczem
- ☔️ ciągły śnieg z deszczem
- 🌫️ mgła
- 🌫️ mroźna mgła
- 🌫️ śliska droga
- 🌫️ mroźna mżawka
- 🌫️ mroźny deszcz
- ❄️ zameć śnieżna
- ❄️ opad gradu
- 🌪️ kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody *112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja ☁️ smog

Pogoda dla Polski



Reprezentacja bez skrzydeł, ale napastnicy są w formie

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

Pilka nożna

Czesław Michniewicz powołał dla piłkarzy grających na co dzień w ekstraklasie ogłoszono we wtorek. Po weekendowych występach zawodników z lig zagranicznych mógł być zadowolony zwłaszcza z formy graczy ofensywnych.

Według zapowiedzi Czesław Michniewicz miał w poniedziałek ogłosić kilka nazwisk z klubów PKO Bank Polski Ekstraklasy, którzy razem z 29 zawodnikami z lig zagranicznych stworzą kadrę na marcowe mecze reprezentacji Polski. Selekcyjny zdecydował jednak, że skład uzupełni następnego dnia, już po obejrzeniu meczu Rakowa Częstochowa ze Stalą Mielec.

Plany pokrzyżować mogła mu kontuzja Bartosza Salomona. Właśnie stoper Lecha Poznań był obok Mateusza Wieteski (Legia Warszawa) i Kamila Grosickiego (Pogoń Szczecin) najczęściej wymienianym kandydatem do powołania. W końcówce meczu z Wisłą Kraków 30-latek zderzył się z rywalem i w opuszczeniu boiska pomagać musieli mu członkowie sztabu medycznego Kolejorza. Diagnozy jeszcze nie znamy, ze względu na nienaturalnie wygięte kolano kibice obawiają się uszkodzenia więzadeł, potencjalnie nawet ich zerwania. W drugim przypadku niezbędna byłaby operacja, która oznacza długą rehabilitację i kilka miesięcy przerwy w grze.

W weekend Michniewicz bacznie śledził poczynania graczy z powołanych przez niego na marcowe mecze. Szerokie grono 29 nazwisk może dziwić,



W marcu Białe-Czerwoni zagrają o awans na mundial 2022

selekcyjny zabezpieczył się jednak przed ewentualnymi pauzami w wyniku kontuzji i zakażeń koronawirusem.

Tradycyjnie nie musimy obawiać się o obsadę bramki. Wojciech Szczęsny potwierdził wysoką formę broniąc rzut karny w meczu Juventusu z Sampdorią. Solidnie spisali się też nasi obrońcy. Najwięcej radości przynieśli jednak zawodnicy ofensywni. Do bramek Roberta Lewandowskiego już się przyzwyczailiśmy, tym razem przeciwko Hoffenheim zdobył jedną. Konflikt z Jorge Sampaolim nie przeszkadza Arkadiuszowi Milikowi, który w meczu Olympique Marsylia z Brest strzelił gola (19. w tym sezonie, a 11. w 2022 roku) i zaliczył asystę. Dwoma ostatnimi podaniami obsłużył też ko-

legów Adam Buksa, a jednym Sebastian Szymański.

Forma części kadrowiczów stoi pod znakiem zapytania. Tomasz Kędziora z powodu wojny na Ukrainie wrócił do Polski. Trenuje z Lechem, ostatni oficjalny mecz rozegrał jednak na początku grudnia. Podobne zaległości ma Grzegorz Krychowiak, który opuścił Krasnodar i podpisał kontrakt z AEK Ateny.

Najgorzej wygląda sytuacja na skrzydłach. Przemysław Frankowski i Płacheta oraz Konrad Michalak rozegrali w weekend łącznie... 12 minut. Cała w tym zasługa tego ostatniego, który wszedł na końcówkę meczu Konyasporu. Frankowski pauzował za kartki, w ostatnim czasie i tak nie ma jednak miejsca w wyjściowym składzie Lens.

Zamiast półfinałowego barażu z zawieszoną przez FIFA i UEFA Rosją reprezentacja Polski 24 marca zmierzy się na wyjeździe ze Szkocją. Pięć dni później na Stadionie Śląskim w Chorzowie zagramy finałowy baraż o mundial 2022 ze zwycięzcą meczu Szwecja - Czechy. ©

Weekendowe występy kadrowiczów Michniewicza:

Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (ACF Fiorentina) na ławce z Bolognią (1:0), Kamil Grabara (FC København) 90 minut z Midtjylland (1:0), Łukasz Skorupski (Bologna FC) 90 minut z Fiorentiną (0:1), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn) 90 minut i obroniony rzut karny z Sampdorią (3:1);

Obrońcy: Jan Bednarek (Southampton FC) 90 minut i żółta kartka z Watfordem (1:2), Bartosz Berezyski (Sampdoria Genua) 90 minut z Juventusem (1:3), Matty Cash (Aston Villa) 90 minut z West Hamem (1:2), Kamil Glik (Benevento Calcio) 90 minut z Crotone (3:1), Michał Helik (FC Barnsley) 90 minut z Fulham (1:1), Marcin Kamiński (Schalke 04) 90 minut i żółta kartka z Ingolstadt (3:0), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów) rozgrywkę ligi ukraińskiej zawieszono z powodu wojny, Tymoteusz Puchacz (Trabzonspor) zawieszenie, poza kadrą z Göztepe (4:2), Arkadiusz Reca (Spezia Calcio) 90 minut z Cagliari (2:0), Maciej Rybus (Lokomotiv Moskwa) do 45. minuty z CSKA Moskwa (1:2);

Pomocnicy: Krystian Bielek (Derby County) do 67. minuty z Bournemouth (0:2), Przemysław Frankowski (RC Lens) zawieszenie za kartki, poza kadrą z Metz (0:0), Jacek Góralski (Kajrat Almaty) 90 minut z Maktaaral (1:0), Grzegorz Krychowiak (FK Krasnodar) poza kadrą ze Spartakiem (2:1), Konrad Michalak (Konyaspor) do 78. minuty z Kayserispor (3:2), Jakub Moder (Brighton & Hove Albion) na ławce z Liverpool (0:2), Przemysław Płacheta (Norwich City) na ławce z Leeds (1:2), Sebastian Szymański (Dynamo Moskwa) 90 minut i asysta z Arsenalem Tula (4:1), Piotr Zieliński (Napoli) do 90. minuty z Hellasem (2:1), Szymon Żurkowski (Empoli) 90 minut z Milanem (0:1);

Napastnicy: Adam Buksa (New England Revolution) do 77. minuty i dwie asysty z Salt Lake City (3:2), Robert Lewandowski (Bayern Monachium) 90 minut i gol z Hoffenheim (1:1), Arkadiusz Milik (Olympique Marsylia) do 70. minuty ze Stade Brestois (4:1), Krzysztof Piątek (Fiorentina) do 59. minuty z Bolognią (1:0), Karol Świdorski (Charlotte FC) do 69. minuty z Atlanty United (1:2).



Sebastien Haller depcze po piętach Robertowi Lewandowskiemu

Ronaldo kontra Suarez? Tytoń z szansą na debiut

Pilka nożna

Tomasz Dębek

Twitter: @T_Debek

W wtorek poznamy dwóch kolejnych ćwierćfinalistów Ligi Mistrzów. Walka zapowiada się bardzo ciekawie, w pierwszych meczach padły remisy. Szansę na debiut w Ajaksie będzie miał Przemysław Tytoń.

Atletico w pierwszym meczu z United powinno wygrać wysoko, przez nieskuteczność i sporą dawkę pecha do Manchesteru Hiszpanie polecieci jednak bez zaliczki (1:1). Ciekawie zapowiada się rywalizacja Cristiano Ronaldo z Luisem Suarezem. O ile do niej dojdzie, bo Portugalczyk narzeka na kontuzję biodra, a Urugwajczyk pełni raczej rolę jokera wchodzącego z ławki rezerwowych.

Podczas spotkania Ajax - Benfica wszystkie oczy zwrócone będą na Sebastiana Hallera. 27-letni reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej to jedyny zawodnik, który potrafi nawiązać walkę z Robertem Lewandowskim. I to w debiutanckim sezonie w rozgrywkach! Jako pierwszy w historii trafił do siatki w każdym z siedmiu swoich pierwszych meczów w LM (łącznie 11 razy). Po hat tricku z Salzburgiem „Lewy” wyprzedził

go o gola w klasyfikacji strzelców. Haller będzie miał okazję znów go wyprzedzić.

W wieku 35 lat szansę debiutu w Champions League może dostać Przemysław Tytoń. Ajax ściągnął doświadczonego Polaka, który od 1 stycznia był wolnym zawodnikiem, z powodu plagi kontuzji wśród bramkarzy. Pod nieobecność Maartena Stekelenburga, Remko Pasveera i Jaya Gortera w piątek Tytoń oglądał mecz z SC Cambuur (3:2) z ławki rezerwowych. W poniedziałek rano UEFA potwierdziła, że Polak został uprawniony do gry w LM. Najprawdopodobniej znów będzie rezerwowym - pierwszym wyborem Erika ten Haga jest André Onana.

Polski akcent zobaczymy też w środowym meczu LM między Juventusem i Villarrealem. Poprowadzi go zespół sędziowski w składzie: Szymon Marciniak (główny), Paweł Sokolnicki, Tomasz Listkiewicz (asystenci), Paweł Raczkowski (techniczny), Tomasz Kwiatkowski i Bartosz Frankowski (VAR). ©

Liga Mistrzów - 15 i 16.03:

Man. United - Atletico (w pierwszym meczu 1:1, transmisja Polsat Sport Premium 1); **Ajax - Benfica** (2:2, Polsat Sport Premium 2); **Juventus - Villarreal** (1:1, Polsat Sport Premium 1); **Lille - Chelsea** (0:2, Polsat Sport Premium 2). Mecze o godz. 21.

Najgorsze mistrzostwa od sześciu lat. Trener Doleżał powinien odejść?

Skoki narciarskie

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskaspres.pl

Mistrzostwa świata w lotach, które w minionym tygodniu odbyły się w Vikersund, dla polskich skoków są znaczące. To pierwsza od sześciu lat impreza najwyższej rangi, na której nie zdobyliśmy medalu. Co z trenerem Michałem Doleżałem?

W poprzedniej dekadzie, po zakończeniu kariery przez Adama Małysza w 2011 r., trzeba było liczyć się z tym, że takich sukcesów Białe-Czerwonych na skocz-

niach nie będzie. A jednak były jeszcze większe. Talent na worek medalu, w tym olimpijskie złota, przekuł Kamil Stoch. Mistrzami świata zostali Piotr Żyła i Dawid Kubacki, sukcesy odnosiła drużyna. Przyszła jednak chuda sezon 2021-22, w MŚ w Vikersund Polska nie zdobyła medalu (nawet się do niego nie zbliżyła). Taka sytuacja była w 2016 r., także podczas MŚ w lotach.

Smutek tym większy, że kilka poprzednich lat, pełnych sukcesów, rozbudziło przed sezonem olimpijskim apetyty. A tak naprawdę zbyt często musieliśmy się obchościć smakiem. Gdyby

nie brązowy medal olimpijski Kubackiego (nie oszukujemy się w tych okolicznościach to była niespodzianka), ocena byłaby jednoznacznie negatywna. A tak trener Doleżał wykonał plan minimum i wcale nie jest powiedziane, że pożegna się z kadrą.

Jego akcje nie stoją już tak wysoko jak przed sezonem (wtedy należało się zastanawiać, co zrobić, by go zatrzymać), ale sumarycznie - mimo wszystko - bronią go wyniki. Mistrzami świata pod jego okiem zostali przecież Kubacki i Żyła, jest medal olimpijski tego pierwszego, w poprzednim sezonie świetnie

skakał „odkurzony” po latach Andrzej Stękała. Problemem jest jednak to, że w kluczowym momencie pojawił się niespodziewany kryzys, który dotknął całą kadrę. Sposobu na wyrwanie się z niego czeski trener nie znalazł.

W kluczowym momencie pojawił się kryzys, który dotknął całą kadrę. Sposobu na wyrwanie się z niego Michał Doleżał nie znalazł

- Przede wszystkim chcę się dowiedzieć, jakie są jego plany, bo wiemy doskonale, że przez te dwa lata wcale źle nie było i odnosiliśmy sukcesy. Związek upoważnił mnie do tego, żeby rozmawiać, co dalej, jak on to widzi - mówił w TVP Adam Małysz, dyrektor PZN.

Pojawiają się nazwiska kolejnych kandydatów: Mika Kojonkoski, Alexander Pointner. Są głosy, by dać szansę asystentom Doleżała - Grzegorzowi Sobczykowi i Maciejowi Maciusiakowi (ten ostatni „odświeżył” przed IO Stefana Hule, pomógł odbudować się Jakubowi Wolnemu).

Trzeba jednak wziąć po uwagę, że głównym celem nowego szkoleniowca kadry będzie przede wszystkim poradzenie sobie z kryzysem u najlepszych zawodników. W tym trzeba i doświadczenia „trenerskiego”, i „psychologicznego”. Bo skoro sam Kamil Stoch powtarza, że nie wie, co robić, by wyrwać się z błędnego koła braku stabilizacji skoków (jeden świetny, następny słaby), potrzebni są fachowcy. I to tacy, którzy odporni są na presję i krytykę. Bo pamiętajmy, że w tym kraju wszyscy kibice znają się na skokach... ©

Pas IBO Intercontinental dla Przemysława Runowskiego



Przemysław Runowski (z lewej) udowodnił swoją pięściarską wyższość nad Samuelem Vargasem

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl



Boks

Bardzo przyjemny meldunek dotarł z ringu w Toronto (Kanada).

Tam na gali Przemysław Runowski (wychowanek Klubu Sportowego Damnica, były pięściarz Czarnych Słupsk) nie był faworytem w starciu z bardziej doświadczonym Kolumbijczykiem Samuelem Vargasem (ten zawodnik mieszka w Kanadzie, trenuje w To-

ronto), ale postarał się o niespodziankę i został zwycięzcą tej konfrontacji. Tym samym „Kosiarz” (taka ksywkę ma P. Runowski) został mistrzem IBO Intercontinental w wadze półśredniej.

Polak od pierwszego gongu boksował mądrze, dobrze kontrolując poczynania ofensywnie nastawionego Kolumbijczyka. W szóstej rundzie Runowski posłał Vargasa na deski lewym sierpowym. Mimo nokdaunu rywal nadal naciskał na Runowskiego, jednak polski pięściarz efektywnie pracował na nogach i kontrował z defensywy. Skuteczność polskiego pięściarza znalazła uznanie na kartach punk-

towych. Sędziowie jednogłośnie wskazali jego triumf (97-92, 98-91, 98-91). Dla Runowskiego to najcenniejsza wygrana w dotychczasowej karierze zawodowej. Nasz pięściarz wrócił na zwycięskie tory po porażce jednogłosną decyzją sędziów z Michałem McKinsonem.

Po ogłoszeniu werdyktu w Toronto Vargas wyznał, że był to jego ostatni pojedynek w karierze. 32-letni Kolumbijczyk w swojej przygodzie z zawodowym boksem toczył boje z takimi pięściarzami jak Errol Spence Jr, Danny Garcia czy Amir Khan.

- Takie zwycięstwo bardzo smakuje oświadczył zadowo-

lony i szczęśliwy Przemysław Runowski (rocznik 1994, który niedługo, bo w kwietniu będzie miał urodziny, a więc sprawił sobie miły prezent urodzinowy), dla którego to była dwudziesta zwycięska walka zawodowa.

Trzeba dodać, że w Kanadzie Przemysławowi Runowskiemu sekundował trener Antoni Pałucki (rocznik 1960), który go trenuje. Warto też nadmienić, że w ramach przygotowań już aktualny mistrz IBO Intercontinental w wadze półśredniej, który jest mieszkającym Mianowic, między innymi szlifował formę w hali przy ul. Ogrodowej w Słupsku. Gratulujemy! ©©



Słupskie zespoły podzieliły się punktami

Remis w spotkaniu Gryfa II i KS Gryfa SMS

Piłkarska

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Najciekawszym spotkaniem 19. kolejki słupskiej klasy okręgowej był mecz w Słupsku pomiędzy zespołami Gryfa II i KS Gryfa.

Na początku meczu po zamieszczeniu gola zdobył Mateusz Barszcz. Potem wyrównał Karol Lutkiewicz. Zespół Tadeusza Żakiety miał nieco więcej z gry. Na początku drugiej połowy gospodarzy przed utratą gola uratowała poprzeczka, a pod koniec meczu do siatki nie trafił Jakub Olszewski. Jednak jeden z bardzo groźnych strzałów wybronił też Kornel Kaniowski.

- Niedosyt jest jak się remisuje, tym bardziej jak końcówkę graliśmy w przewadze. Sam mecz był fajny dla licznej publiczności. Bramkę straciliśmy dosyć szybko. Potrzebowaliśmy więcej czasu na wejście w mecz, ale taka jest piłka nożna, gdzieś się popełnia błędy. Musieliśmy się z tego podnieść i udało nam się. Jestem bardzo zadowolony z chłopaków z pierwszego zespołu, którzy zagrali u mnie. Zostawili serducho, walczyli. Jest to trudne zejść do zespołu,

który gra niżej. Naprawdę to nie jest łatwe, gdzieś tam te schematy i założenia mogą się trochę różnić i ciężko jest o mobilizację, a jak widzieliśmy jednego z zawodników, to karetka mogła po niego przyjechać, takie serce zostawił i nie chciał zejść - mówił Krzysztof Müller, trener Gryfa II Słupsk.

- Byliśmy bardzo blisko zdobycia bramki w ostatniej minucie. Olszewski miał przebitkę głową, nie trafił w bramkę. Ogólnie jestem zadowolony. Jest to dla graczy taka liga, żeby się uczyli i nabierali doświadczenia. W każdym meczu gramy taką samą piłkę, wysoko, agresywnie, na połowie przeciwnika. Mamy piłkę się bawić i rozgrywać. Mają zakaz kopania byle gdzie i jak gdzie. Ogólnie jestem zadowolony, chociaż graliśmy na wyjeździe, więc jest ok - powiedział na koniec z uśmiechem Tadeusz Żakieta, trener KS Gryfa.

GRYF II SŁUPSK - KS GRYF SŁUPSK 1:1 (0:1)

Bramki: 0:1 Mateusz Barszcz (3), 1:1 Karol Lutkiewicz (35). **Gryfi:** M. Gołojuch - Dalecki, Lange, Panasiuk, Kauch (57 J. Kielbasa), Grygiel, Foit (46 Kamiński), Lutkiewicz (85 Klimas), Ronowski, Majcher (57 Zalewski), Nalecz (90 Szymański).

KS Gryf: Kaniowski - Pawlina, Kowalik (77 Grabarczyk), Barszcz, Olszewski, Kozub, Świdroń, Gajke (cz.k. 82), M. Wana (71 Mondrzejewski), Pańek, W. Ciecharński. ©©

Lęborski Poltarex Pogoń po dobrym meczu pokonał ostródzkie Morliny

Tenis stołowy

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

W Lęborku tenisiści stołowi Poltareksu Pogoni podejmowali Morliny Ostróda. Z dwóch ostatnich zespołów w tabeli Lotto Superligi górą byli lęborzanie, wygrywając 3:1.

Było to drugie zwycięstwo Poltareksu Pogoni z Morlinami w sezonie 2021/2022. Po tej wygranej ekipa trenera Wojciecha Potrykusa przekazała czerwoną latarnię zespołowi z Ostródy. Bohaterem zwycię-

skiego meczu był Alan Kulczycki, który wygrał dwa pojedynki. Należy dodać, że dla lęborskiego gracza z rocznika 2006 były to dwa pierwsze zwycięstwa w rozgrywkach. Wygrana z Morlinami prowadzonymi przez Tomasza Krzeszewskiego (to trener Ostródy i reprezentacji Polski seniorów) i tak nie pomoże lęborskiej drużynie w utrzymaniu się w najwyższej klasie rozgrywek. Wyniki wszystkich gier w meczu Poltarex Pogoń - Morliny: 1:0 Alan Kulczycki - Kuba Kwapiś 3:1 (13:11, 11:5, 9:11, 13:11); 1:1 Bogusław Koszyk - Kacper Petaś



Alan Kulczycki przypieczętował zwycięstwo lęborskiego Poltareksu Pogoni z Morlinami

2:3 (11:6, 11:7, 9:11, 8:11, 8:11); 2:1 Adam Dosz - Łukasz Sokołowski 3:1 (11:6, 11:6, 9:11, 11:6); 3:1 Alan Kulczycki - Kacper Petaś 2:0 (11:9, 11:5). Do rozegrania został lęborszanom ostatni mecz. Dziś (15 marca) o godz. 18 w Suchedniowie Global Pharma Orlicz 1924 spotka się z Poltareksem Pogonią. Pierwsze spotkanie w Lęborku zakończyło się zwycięstwem suchedniowskiego beniaminka 3:1. Dla gospodarza dzisiejszych zawodów to bardzo ważna konfrontacja, bo zwycięstwo za trzy punkty da jemu awans do strefy play off z miejsca ósmego. ©©

wielki PLEBISCYT EDUKACYJNY

Głosowanie na nauczycieli, szkoły, przedszkola i uczelnie zakończone. Dziś specjalny dodatek z prezentacjami laureatów z regionu śląskiego

Plebiscyt edukacyjny. Poznaj laureatów

Po raz kolejny przyznaliśmy zaszczytne tytuły w największym plebiscycie edukacyjnym w naszym regionie i w całej Polsce. Na każdym szczeblu edukacji głosowanie mieszkańców naszego województwa wyłoniło zdobywców medali i nagród - nie tylko dla nauczycieli, ale też przedszkoli, szkół i uczelni. Dziś przedstawiamy laureatów.

Celem naszego plebiscytu edukacyjnego było nagrodzenie najbardziej charyzmatycznych i kreatywnych nauczycieli. Takich, którzy nie tylko doskonale przekazują wiedzę, lecz także nawiązują relacje, cieszą się autorytetem i sympatią zarówno uczniów, jak i ich rodziców.

Szukaliśmy nauczycieli z pasją Tak, w naszym plebiscycie zdecydowanie szukaliśmy -

i znaleźliśmy - nauczycieli z pasją. Takich, którzy wyróżniają się serdecznością. Takich, którzy są dobrymi wychowawcami.

W przypadku nauczycieli przedszkola do wymienionych cech z pewnością dodać trzeba pełne ciepła i cierpliwości podejście do maluchów na początku ich edukacyjnej ścieżki.

Nagrodziliśmy też nauczycieli akademickich. Ich rola jest trochę inna. W ich przypadku na docenienie zasługuje umiejętność pełnego pasji i zaangażowania przekazywania wiedzy, wysoka kultura osobista i podejście do studentów.

W plebiscycie nagrodziliśmy także placówki edukacyjne: przedszkola, szkoły i uczelnie. W przypadku przedszkoli najważniejsza jest oczywiście ocena rodziców, którzy



Plebiscyt Edukacyjny



powierzają placówkom edukacyjnym swoje pociechy. Oceniając przedszkole, biorą pod uwagę wiele czynników.

W kategorii dla szkół podstawowych i średnich chcieliśmy nagrodzić szkoły, które zasługują na miano najbardziej



przyjaznych uczniom i rodzicom. Co kryło się za tym określeniem? Chodziło o szkoły, w których kadra pedagogiczna dba o dobrą atmosferę. W plebiscycie uczniowie i ich rodzice doceniali starania dyrekcji i wszystkich nauczycieli.

Uczelnie - publiczne i niepubliczne - zgłaszali do nagrody studenci, dla których poza aspektem edukacyjnym, ważne są także kwestie organizacyjne oraz jakość komunikacji i obsługi oferowana przez szkołę wyższą.

Już sama nominacja to było wyróżnienie i powód do dumy Taka jest prawda. Podkreślało to wielu laureatów, ale także osoby nominowane - już sama nominacja nauczyciela czy placówki edukacyjnej była wyróżnieniem i powodem do dumy.

Laureatów wyłoniło głosowanie Czytelników To właśnie Wy spośród wszystkich nominowanych nauczycieli i placówek edukacyjnych wybraliście zaszczytne grono laureatów prestiżowych tytułów i zdobywców nagród.

Nagrody dla nauczycieli przyznawaliśmy w pięciu kategoriach. Laureaci wśród nauczycieli przedszkola, klas 0-III i klas IV-VIII szkoły podstawowej oraz tych, którzy uczą młodzież w szkołach ponadpodstawowych, zostali najpierw wybrani osobno w miastach i powiatach naszego województwa. Później wojewódzki finał plebiscytu wyłonił najlepszych w naszym regionie.

Podobnie było z nagrodami w kategoriach Przedszkole na medal i Szkoła na medal. Najpierw zostały przyznane osobno w miastach i powiatach, a później laureaci awansowali do wojewódzkiego finału. Głosowanie na nauczycieli akademickich oraz wyższe uczelnie było prowadzone w jednym etapie, w skali całego naszego województwa.

Nauczyciel Roku Polski 2021. Tytuły przyznane!



Nauczyciel Roku Polski 2021
Przedszkola: **ALEKSANDRA KARCZ-CIEŚLA**, Przedszkole Publiczne nr 3, Środa Śląska



Nauczyciel Roku Polski 2021
klas 0-III: **MARZENA DĄBROWSKA**, SP z Oddziałami Integracyjnymi nr 9 im. gen. Władysława Sikorskiego, Sopot



Nauczyciel Roku Polski 2021
klas IV-VIII: **IWONA MASŁOWSKA**, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Szarych Szeregów, Poznań



Nauczyciel Roku Polski 2021
Szkół ponadpodstawowych: **ANDRZEJ GRUSIECKI**, Sopot
Akademia Tenisowa Prywatne Liceum Ogólnokształcące, Sopot



Nauczyciel Roku Polski 2021
Akademicki: **MATEUSZ KULIŃSKI**, Uczelnia Łazarskiego, Warszawa

Głosowanie w ogólnopolskim finale naszego plebiscytu też jest już zakończone. Sprawdź, kto zwyciężył!

Kto zdobył tytuły Nauczyciela Roku Polski 2021? Które przedszkole, szkoła i uczelnia okazały się najpopularniejsze w kraju? Odpowiedzi na te pytania poznaliśmy 30 grudnia.

Nasz wielki plebiscyt edukacyjny trwał od końca paździer-

nika. Najpierw laureaci zostali wybrani osobno w powiatach, potem awansowali do wojewódzkiego etapu. Następnie zwycięzcy z województwa w każdej kategorii rywalizowali w ostatnim etapie - ogólnopolskim finale.

Wyniki ogólnopolskiego finału.
Nauczyciel Roku Polski 2021:
Nauczyciel Przedszkola: I miejsce: Aleksandra Karcz-Cieśla,

II miejsce - Anna Żebrowska (Częstochowa), III miejsce - Wioleta Cholaś (Łęczna).

Nauczyciel klas 0-III: I miejsce: Marzena Dąbrowska (Warszawa), II miejsce - Maria Koszyk (Binczarowa), III miejsce - Joanna Bonk (Warszawa).

Nauczyciel klas IV-VIII: I miejsce - Iwona Masłowska, II miejsce - Patrycja Komar (Warszawa), III miejsce - Sylwia Kościelny (Rudołtowice).

Nauczyciel szkoły ponadpodstawowej: I miejsce - Andrzej Grusiecki, II miejsce - Aleksandra Tomecka (Tychy), III miejsce - Bogdan Czach (Rzeszów).

Nauczyciel akademicki: I miejsce - Mateusz Kuliński (Warszawa), II miejsce - Paweł Ziora (Zabrze), III miejsce - Paweł Drobny (Kraków).

Przedszkole Roku Polski 2021: I miejsce - Niepubliczne

Przedszkole Językowe Kids College (Radom), II miejsce - Wesołe Przedszkolaki (Rzeszów), III miejsce - Przedszkole Anglojęzyczne Zakątek Przedszkolaka (Łochowo).

Szkoła Roku Polski 2021: I miejsce - Szkoła Podstawowa im. II Łużyckiej Dywizji Artylerii L.W.P. (Runowo Pomorskie), II miejsce - Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi im. M. Konopnickiej (Pław-

nica), III miejsce - Szkoła Podstawowa nr 1 (Pilica).

Uczelnia Roku Polski 2021: I miejsce - Collegium Humanum - Szkoła Główna Menedżerska (Warszawa), II miejsce - Collegium Humanum - Szkoła Główna Menedżerska (Wrocław), III miejsce - Kolegium Nauk Stosowanych (Malbork).

Zwycięzcy zdobyli główne tytuły oraz dodatkowe nagrody finansowe.

Prezentacja laureatów wojewódzkich plebiscytu edukacyjnego. Kategoria: Nauczyciel przedszkola

Spełniłam marzenie z dzieciństwa

Dominika Wołejko z Przedszkola Miejskiego nr 9 w Słupsku przyznaje, że jej pierwsze dni pracy nie należały do łatwych. Zdobywczyni I miejsca opowiada nam, jak poradziła sobie w pracy nauczyciela przedszkolnego.

Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

Kontakt z dziećmi. Ich spontaniczność, szczerość i uśmiech sprawiają, że ta praca jest przyjemna. W przedszkolu codziennie dzieje się tak wiele, że nie ma czasu na nudę. Każdy dzień to nowe wyzwania i nowe doświadczenia. Na efekty mojej pracy nie muszę długo czekać, ponieważ dzieci w tym okresie chłoną wiedzę bardzo szybko. Miło patrzeć jak z każdym dniem potrafią coraz więcej. Daje mi motywację do dalszej pracy.

Co najbardziej Panią zadziwiło podczas pracy w przedszkolu: co pozytywnie zaskoczyło, a może nie mile rozczarowało i dlaczego?

Zaskoczeniem była rzeczywistość, z jaką musiałam się zmierzyć pierwszego dnia pracy. W mojej głowie były same pozytywne scenariusze, bo przecież to moja wymarzona praca. Pierwsze dni były ciężkie i stresujące. Trzeba poznać dzieci, zdobyć ich zaufa-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dominika Wołejko, Przedszkole Miejskie nr 9 Akademia Uśmiechu, Słupsk

nie, dać poznać siebie i stworzyć przyjazną atmosferę.

Dlaczego wybrała Pani właśnie taką pracę?

Od zawsze chciałam zostać nauczycielką. Już jako mała dziewczynka lubiałam bawić się w szkołę, chciałam uczyć małe dzieci. Jednak ta myśl nie towarzyszyła mi przez cały czas. Ukończyłam technikum ekonomiczne i miałam w planach dalej kształcić się w tym właśnie kierunku. Kiedy stanęłam przed wyborem

kierunku studiów, pomyślałam, że przecież zawsze chciałam być nauczycielką i ostatecznie zdecydowałam się studiować edukację wczesnoszkolną i przedszkolną. Cieszę się, że zmieniłam swoje plany i spełniłam marzenie z dzieciństwa.

Wszystkich rodziców zżera ciekawość: co tak naprawdę ich dziecko robi w przedszkolu? Czy współczesne przedszkole to tylko zabawy i posiłki?

W przedszkolu pewne elementy są stałe - dyktowane godzinami posiłków, zajęciami dydaktycznymi, potrzebą wyjścia na świeże powietrze. Stałe elementy tworzą ramowy plan dnia. Jest oczywiście również dużo czasu na zabawę, czy to kierowaną, czy swobodną.

Szczerze mówiąc, bardzo podziwiamy wszystkich nauczycieli przedszkola: mieć taką cierpliwość do dzieci. Jak Państwo to robicie?

Prosimy o podpowiedzi dla rodziców.

Należę do osób z dużą cierpliwością, mam w sobie spokój ducha. Bardzo mi to pomaga w pracy z dziećmi, bo zdarzają się różne sytuacje. Wiele razy słyszałam od rodziców, że mnie doceniają za cierpliwość i opanowanie. Jednak i mnie zdarzyły się chwile zwątpienia we własne siły. Najlepiej jest po prostu na chwilę odejść, zebrać myśli i dać czas na zastanowienie również dziecku. Emocje nie są dobrym doradcą, zwłaszcza te trudne.

Jako ekspert proszę podpowiedzieć rodzicom, na co powinni zwrócić uwagę, gdy wybierają przedszkole dla swojego malucha?

Ważna jest atmosfera panująca w przedszkolu, jak i kadra pedagogiczna. Warto udać się na rozmowę z dyrektorem bądź nauczycielami i dowiedzieć się więcej jak funkcjonuje placówka.

Jakie są cienie, a jakie blaski Pani zawodu?

Przez większość dnia uśmiech nie schodzi mi z twarzy. Dzieci są bardzo zabawne, radosne i to pozytywnie oddziałuje również na mnie. Mam wpływ na kształtowanie i rozwijanie osobowości dzieci. Codziennie witają mnie uśmiechem na twarzy i rzucają się

w ramiona. Miło jest słyszeć, tak po prostu: „Kocham Panią”. Jeśli chodzi o cienie tego zawodu, to z pewnością mogę tutaj zaliczyć hałas, który czasami daje w kość.

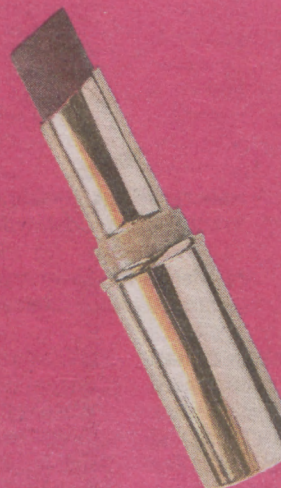
Co by Pani podpowiedziała osobom, które zamierzają wybrać ten zawód? Jakie powinny mieć cechy, co warto wiedzieć?

Jeśli ktoś się zastanawia czy wybrać ten zawód, a kocha dzieci, lubi z nimi pracować i czuje, że właśnie to chce w życiu robić, to śmiało zachęcam. Początki zawsze są trudne, nie można szybko rezygnować. Pierwsza porażka nie oznacza, że się do tego ktoś nie nadaje. Łatwość nawiązywania kontaktów z maluchami jest kluczowa w tej pracy. Empatia, wrażliwość, kreatywność, cierpliwość, wytrwałość oraz pozytywne nastawienie pomogą każdej osobie zatrudnionej w przedszkolu.

Czym jest dla Pani zaszczytne miejsce w naszym plebiscyście edukacyjnym?

Cieszę się niezmiennie z tego nagrody, z tego tytułu. Jest to dla mnie oznaka, że to co robię, jest ważne i potrzebne. Bardzo mi miło, że moja praca jest doceniana. Daje mi to ogromną motywację do dalszej pracy, rozwijania siebie, podnoszenia swoich kwalifikacji, aby być jeszcze lepszym nauczycielem.

CZYTAJ
ona
- STRONA KOBIEC -



Mocna strona kobiet

Moda, porady plotki

stronakobiet.pl



A ja codziennie przeżywam natchnione chwile

Anna Babicz, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Słupsku, uważa, że nie ma piękniejszego dźwięku na świecie niż uśmiech dziecka. - A ja mam to szczęście, że mogę słuchać go codziennie - dzieli się radością zdobywczyni V miejsca.

Podopiecznych uczy wzajemnej integracji, akceptacji oraz tolerancji. - Każde dziecko ma prawo być sobą, być traktowane z godnością i czuć się bezpiecznie - mówi nauczycielka.

Dlaczego postanowiła zostać pedagogiem? - Wykonuję ten zawód, codziennie przeżywam natchnione chwile,

a praca z dziećmi mnie uszczęśliwia. Zresztą, to nie praca, jeśli kochasz to, co robisz - mówi. I przytacza nam słowa Janusza Korczaka, które ona wciąż nosi w sercu: „Dobry wychowawca, który nie wtłacza a wyzwala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje - przeżyje wraz z dziećmi wiele natchnionych chwil.”

W nauczaniu dzieci z sercem i zaangażowaniem pomaga jej empatia. - Dzieci przychodzą do szkoły nie tylko z plecakiem pełnym książek, ale również z plecakiem pełnym własnych przeżyć i doświadczeń. Każdy ma prawo

mieć zły dzień. Trzeba umieć towarzyszyć dziecku, reagować. Pomóc rozwiązać problem i rozwiać smutki. Jeżeli to się uda, nauka przychodzi łatwiej - uważa nasza laureatka. Dodaje przy tym, że tego zawodu absolutnie nie powinny wykonywać osoby, które nie potrafią wysłuchać dziecka. - Nie wystarczy słuchać. Trzeba usłyszeć i odpowiednio reagować. Przeczytałam w książce, że głębokie, empatyczne słuchanie nie jest rzeczą oczywistą. Żeby usłyszeć i przyjąć nie oceniając, trzeba oddać całą swoją uwagę, energię i serce osobie mówiącej - przytacza kolejny ważny dla niej cytat.

W swojej pracy najbardziej lubi uśmiechy dzieci. Ich szczerość, radości i bezpośredniość, bo „kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”.

Jako nauczycielka dumna jest z tego, że pomaga dzieciom w zdobywaniu nowych doświadczeń, odkrywaniu świata. - Z tego, że każdego dnia dzielę z nimi ich radości i smutki. Jestem dumna z ich każdego sukcesu - podkreśla.

Przy okazji radzi też rodzicom, by wspólnie z dziećmi dzielili ich radość z sukcesów: - Nie krytykujcie, ale mądrze wymagajcie i bądźcie konsekwentni. Zachęcajcie, by opowiadały o codziennych wydarzeniach.



Anna Babicz, Szkoła Podstawowa nr 4 w Słupsku

Być obok dziecka, wspierać. Być jak jego przyjaciel

Katarzyna Wieczorek jest nauczycielką języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Kwakowie, pow. słupski. Zajęcie V miejsca w województwie traktuje jako ukoronowanie swojej kilkuletniej pracy. - To dowód na to, że warto się starać - mówi nasza laureatka.

Pani Katarzyna uczy w szkole, choć lata temu zarzekała się, że pedagogiem to ona na pewno nie zostanie. - W liceum obiecywałam sobie, że mogę wykonywać w przyszłości każdy zawód, ale na pewno nie zostanę nauczycielką. Konsekwentnie trzymając się własnego postanowienia, zaraz po maturze wybra-

łam studia z filologii angielskiej... ze specjalnością nauczycielską. Początkowo chciałam po prostu zobaczyć, czy sprawdzię się jako nauczyciel, ale z czasem uświadomiłam sobie, że jest to dla mnie idealna praca - wspomina.

A dziś? Dziś swój zawód pani Katarzyna lubi tak bardzo, że nawet zapomina, że bycie nauczycielem jest jej pracą. - Bardzo często czuję, że jest to po prostu wspólna zabawa z moimi uczniami. Najbardziej lubię jednak, jak widzę, że po kilku latach starań uczniowie, którzy nie znali języka angielskiego, na testach końcowych zdobywają najwyższe wyniki i potrafią się

nim biegle posługiwać - opowiada anglistka.

Dostrzega też, jak ten zawód zmienił się na przestrzeni lat. Uważa, że kiedyś nauczyciel miał występować jako pewnego rodzaju mentor, osoba z wielką wiedzą, ale jednocześnie niedostępna dla ucznia. Był osobą stojącą za niewidzialną ścianą. Dziś nauczyciel powinien być niejako obok dziecka. Jak jego przyjaciel, dzielący się z nim ciekawostkami, uczący go świata, ale z perspektywy równego sobie, a nie narzucającego swoją wolę. - Nauczyciel powinien jedynie wskazać cel - wyjaśnia Katarzyna Wieczorek i podkreśla, że prawdziwa nauka będzie

miała miejsce wtedy, gdy to uczeń znajdzie drogę do tego celu i nauczy się sam wyznaczać kolejne i do nich dążyć. Jest to nie tylko jej wizja zawodu nauczyciela, ale też praktyka, którą wciela w życie. - Uczniów staram się traktować z szacunkiem. Nie jestem dla nich mentorem mówiącym z góry. Jestem ich przyjaciółką w złych chwilach, koleżanką w codziennych problemach i znajomą, która dzieli się informacjami o świecie. Często staram się uczniom przekazać wiedzę z praktycznego użycia języka angielskiego, które często diametralnie różni się od języka podręcznikowego - mówi nauczycielka.



Katarzyna Wieczorek, Szkoła Podstawowa w Kwakowie

Stara się być dla studentów partnerem do rozmowy

Grzegorz Diemientiew jest nauczycielem akademickim na Akademii Pomorskiej w Słupsku. W naszym plebiscyście edukacyjnym zajął zaszczytne II miejsce.

Naukowe zainteresowania pana Grzegorza koncentrują się wokół takich obszarów, jak: bezpieczeństwo powszechne i ekologiczne, zarządzanie kryzysowe, zmiany klimatyczne, zagrożenia naturalne, psychologia katastrof oraz historia światowa. Wykładowcą akademickim został przez przypadek. Jeszcze lata temu wcale nie miał tego w planach. - To, że jestem nauczycielem akademickim, jest zwykłym przypadkiem losu. Przez okres studiowania moje plany często ulegały zmianom. I dopiero ostatnie dwa lata nauki na tyle mocno mnie wciągnęły, że ro-

bię to, co robię - wyjaśnia ceniony dydaktyk. W tej pracy największą radość daje mu praca z młodymi ludźmi.

- Cieszy mnie, gdy widzę ich zapał i chęć do współpracy. Ponadto w tym zawodzie cenię sobie to, że daje możliwość udziału w interesujących projektach badawczych: krajowych i międzynarodowych. Kolejnym atutem tej pracy jest możliwość poznawania interesujących ludzi ze świata nauki - wyjaśnia nauczyciel akademicki na medal ze Słupska.

Co ceni sobie w kontaktach ze studentami? Przede wszystkim, przyznaje wprost, że zainteresowanie grupy młodych ludzi zawiłym światem nauki jest niewątpliwie rzeczą trudną, dlatego relacja interpersonalna stanowi kluczowe wyzwanie dla każdego wykładowcy. - Sta-

ram się te bariery przełamywać, będąc dla nich partnerem do rozmowy, po to by mogli swobodnie wyrażać swoje poglądy, mówić o pomysłach czy też problemach w sposób nieskrępowany i szczery - wyjaśnia wykładowca.

A jak wyglądała jego ścieżka edukacyjna? Czy była wyboista? - Jeśli dzielimy pasję z pracą, to droga ta nie jest wyboista. Bywa trudna, ale nie wyboista. Pewne etapy przychodzą same i są konsekwencją poświęconego ogromu czasu do realizowania swojej pasji - mówi nam pan Grzegorz.

Projektów, które znacząco wpłynęły na jego rozwój zawodowy, jest sporo. Nie sposób podać pełną listę tych, które były najważniejsze. - Niewątpliwie praca nad moim doktoratem znacząco wpłynęła na moje postrzeganie nauki.

Ponadto projekty międzynarodowe z zakresu zarządzania kryzysowego czy badania zmian klimatu na sferę poczucia przez człowieka bezpieczeństwa są mi bliskie - wyjaśnia nauczyciel akademicki i dodaje, że gdy będzie bardziej doświadczony ze względu na wiek i staż pracy (czyli za jakieś 30 lat), to chętnie podzieli się z nami informacją o swoich sukcesach w dziedzinie nauki.

Przyznaje, że praca w resorcie edukacji jest trudna i często przychodzi zwyczajne zmęczenie materiału. Na szczęście w jego przypadku, praca jest jego pasją. Chęć poznawania nowych rzeczy daje mu energetycznego kopa do pracy.

Nominacja do plebiscytu była dla niego zaskoczeniem. Zajęcie zaszczytnego III miejsca w plebiscyście traktuje jako wyróżnienie i zaszczyt.



Grzegorz Diemientiew, Akademia Pomorska, Słupsk

Prezentacja laureatów wojewódzkich plebiscytu edukacyjnego w kategorii: Szkoła Roku - I miejsce

Mają własny amfiteatr i salę kinową

Plebiscyt

red. kb

Katarzyna.Borek@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej (Potęgowie) to nasza Szkoła Roku w województwie. Nasz nr 1!

Placówka wyróżnia się przede wszystkim znakomitą bazą dydaktyczną do prowadzenia zajęć. Większość klas wyposażona jest w tablice multimedialne. Jest sala konferencyjna i zielona szkoła, czyli miejsce gdzie uczniowie mogą wychodzić podczas przerw, pospacerować, pograć w piłkę, a nauczyciele podczas ciepłych dni mogą przeprowadzić lekcje na wolnym powietrzu.

Odbywają się również akcje plenerowe, jak na przykład akcje czytania dzieciom czy rodzinny festyn. Na potrzeby tych akcji, ale również na przykład z okazji uroczystego zakończenia roku szkolnego, wykorzystywany jest szkolny... amfiteatr. Przy szkole znajduje się również nowoczesne centrum sportowe: boiska do gier



Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej

zespołowych, bieżnia, skocznia; a zaraz przy nim szkolny minisad.

To nie koniec. Szkolna świetlica - miejsce pracy i jednocześnie wypoczynku dla dzieci - wyposażona jest w... salę kinową! Zajęcia są tutaj tak cie-

kawe, że dzieci często nie chcą wracać do domu.

Placówka posiada też dwie pracownie informatyczne.

Uczniowie osiągają wysokie wyniki w różnych konkursach, projektach i innych przedsięwzięciach na szczeblu woje-

wódzkim i ogólnopolskim. Szkoła brała udział w ogólnopolskim programie Narodowego Banku Polskiego i stawiając na działania uświadamiające młodzież w kierunku ekonomicznym, otrzymała tytuł „Złotej Szkoły NBP”.

W szkole najważniejsze jest bezpieczeństwo dzieci

Do tego priorytetu placówka przywiązuje wagę szczególną.

Ostatnim naszym działaniem w tym kierunku było wyłożenie gumowych mat na placu zabaw dla najmłodszych dzieci. Jesteśmy w trakcie wymiany szafek w szatni, na nowocześniejsze tak, aby uczniowie mieli do nich nieskrępowany dostęp i mogli w nich na przykład zostawiać część podręczników - przekazując reprezentant szkoły Sławomir Hinca.

Przy gabinecie psychologa zainstalowana została anonimowa skrzynka zaufania, za pośrednictwem której uczniowie mogą sygnalizować o sprawach dla nich bardzo trudnych, z którymi sobie nie radzą oraz informować o własnych uwagach co do funkcjonowania szkoły.

Zabiegamy o to, aby uczniowie, którzy posiadają orzeczenia i wynikające z niego potrzeby, dodatkowo posiadali nauczycieli wspomagających, aby jak najlepiej zaadoptowali

się w lokalnym środowisku - informuje przedstawiciel.

Edukacja na różne sposoby

Placówka organizuje szereg działań edukacyjnych, aby przekazywać uczniom wiedzę i umiejętności nie tylko w standardowy sposób. Najmłodszy adepci uczestniczą w projekcie „Potęga Przedszkolaka”, gdzie mają dodatkowe zajęcia hipiczne, logopedii, gimnastyki korekcyjnej, języka angielskiego, zajęcia kreatywne, muzyczno-sportowe czy społeczno-obywatelskie.

Szkoła organizuje wiele ciekawych akcji z okazji świąt, aby pokazać nieszablone podejście do ich celebrowania. Pamiętając o przeszłości naszej ziemi, nie zapomina o jej poprzednikach i dba o poniemiecki cmentarz z okresu I wojny światowej. Uczniowie są przygotowani do różnych konkursów, w których nie rzadko zostają laureatami czy finalistami. A nauczyciele swoją postawą pokazują uczniom, jak występować publicznie, śpiewając!

Prezentacja laureatów wojewódzkich, Przedszkole Roku - III miejsce

Rozwinać potencjał

Plebiscyt

red. kb

Katarzyna.Borek@polskapress.pl

Trzecie miejsce w naszym województwie zajęło Prywatne Przedszkole Parkowe nr 2 w Słupsku.

Przedszkole zatrudnia młodą, ale wykwalifikowaną i doświadczoną kadrę pedagogiczną, która zna i rozumie potrzeby dziecka. Są to ludzie kompetentni, pełni wiedzy, pasji i kreatywności. Uzdolnieni muzycznie i plastycznie. Stale podnoszą poziom swojej pracy, dzięki szkoleniom i kursom. To właśnie oni pomagają dzieciom przejść przez niełatwe chwile adaptacji i trudny rozstania z rodzicami. Nasi pracownicy uczą dzieci samodzielności, wytrwałości i doskonale przygotowują ich do edukacji szkolnej. Prywatnie to ludzie pełni szacunku do drugiego człowieka, serdeczni, uśmiechnięci, empatyczni, obowiązkowi i etyczni - mówi dyrektor Beata Głowczewska.

Przedszkole może pochwalić bogatą ofertą edukacyjną



Prywatne Przedszkole Parkowe nr 2 w Słupsku

oraz stosowaniem różnych form i metod pracy, które dostosowane są do potrzeb i etapów rozwojowych dzieci. Kadra rozwija u dzieci sprawność manualną i ekspresję twórczą. Tu kochają muzykę. Mocną stroną przedszkola jest także baza pomocy dydaktycznych, nowoczesne narzędzia do badań rozwoju dzieci i multimedialne. Kolejną rzeczą, która wyróżnia przedszkole, to rzetelne wspomaganie i organiza-

cja edukacji dla dzieci z wyzwaniami rozwojowymi: - Nasze przedszkolaki osiągają znakomite wyniki w tym zakresie.

To wyjątkowe miejsce istnieje od 10 lat. Swoje działania skupia przede wszystkim na rozwijaniu potencjału, jak i drzemie w dzieciach. Stawia na bezpieczeństwo, zdrowie, twórczość, szacunek, życzliwość, prawdę i dobro. To uniwersalne wartości, które kształtują rozwój dzieci.

Prezentacja laureatów wojewódzkich, Uczelnia Roku - III miejsce

Idzie z duchem czasów

Plebiscyt

red. kb

Katarzyna.Borek@polskapress.pl

Trzecie miejsce w kategorii Uczelnia Roku zajęła Akademia Pomorska w Słupsku.

Akademia Pomorska, będąc publiczną uczelnią wyższą w Słupsku, jest przestrzenią, w której spotykają się tradycja i nowoczesność. Tradycję buduje dorobek prawie już 50 lat pracy naukowo-dydaktycznej, ugruntowana pozycja ośrodka akademickiego, a także wybitni specjaliści w historii uczelni. Powstała ona w 1969 roku pod nazwą Wyższa Szkoła Nauczycielska. W trakcie wieloletniej działalności uczelni jej nazwa była kilkakrotnie zmieniana, co wynikało z wymogów formalnych i z poszerzania oferty edukacyjnej.

Bazą dla Wyższej Szkoły Nauczycielskiej było Studium Nauczycielskie istniejące od 1957 roku. Obecną nazwę - Akademia Pomorska w Słupsku - uczelnia przyjęła w 2006 roku. Wcześniej, w 1974 roku Wyższą Szkołę Nauczycielską prze-



Akademia Pomorska w Słupsku

kształcono w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a w 2000 roku WSP przekształciła się w Pomorską Akademię Pedagogiczną.

Uczelnia kształci na 25 kierunkach i 100 specjalnościach z nastawieniem na kształcenie praktyczne.

W Akademii Pomorskiej funkcjonuje 9 instytutów i 1 samodzielna katedra. Uczelnia posiada także jednostki ogólnouczelniane, jak wydawnictwo,

archiwum, bibliotekę, Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu.

Studiuje tu ok. 3000 studentów na studiach I, II i III stopnia. Bogata oferta edukacyjna uczelni obejmuje kierunki społeczne, medyczne, przyrodnicze, pedagogiczne oraz inżynierskie, które prowadzone są zarówno w systemie studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych.